Ner 152. Kraków 5 Lipca — Niedziela. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii i Włoch . . .	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku . *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"

od 1go Lipca 1868

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.** —	złr. **2 25** c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeźli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Z prenumeratą „Czasu" można także przesyłać kwotę na **Czytelnią ludową** w ilustrowanych książeczkach, na którą roczna prenumerata wynosi 4 złr. 30 c., półrocznie 2 złr. 20 c. w a.

Kraków 4 lipca.

Powrót delegacyi naszej z Wiednia dał pochop *Dziennikowi Lwowskiemu* do napisania pod tym tytułem dwóch artykułów, potępiających bezwzględnie jej działania w Radzie państwa. Orzeka on, że delegaci nie zważając na wolę swych mandantów, działali na swoją rękę, przekroczyli dany sobie mandat od sejmu i żąda od nich złożenia tegoż. Pomijamy szczegółowo w artykułach wytykane błędy, jako nienależące bynajmniej do przedmiotu, na który uwagę *Dziennika* zwrócić chcemy.

Pisaliśmy wczoraj, i dziś powtórzyć musimy, iż byliśmy przeciwni wysłaniu delegacyi do Rady państwa, a zatem przeciwni uchwale z 2go marca r. z. Gdy atoli do uchwały tej zapadłej większością sejmu, przyłączyła się mniejszość, pozwalając z łona swego wybierać członków do delegacyi, przeciw wysłaniu której wotowała, uchwała 2go marca była jedyną podstawą stanowiska przez delegacyę w Radzie państwa zajętego. Ten fakt uwzględniając, ocenialiśmy kilkakrotnie stanowisko delegacyi naszej, i nigdy nie zachęcaliśmy ani do wystąpienia z Rady państwa, ani do składania mandatów, albowiem nie czuliśmy się powołani, orzekać granic mandatu, któremu byliśmy przeciwni. Również z ocenieniem działań delegacyi na mocy tegoż mandatu, byliśmy bardzo ostrożni, nie wiedząc bowiem, co i jak wiele przypisać należy stanowisku, z natury swojej nader fałszywemu, a co i wiele zawiniła sama delegacya i czy zawiniła. Trudności tej doznaje i sam *Dziennik*, skoro zarzucając delegacyi brak solidarności, pisze „że nie mogło być inaczej, bo większość sejmowa wybierała delegatów najróżnorodniejszych przekonań, a nawet takich, którzy przeciw obesłaniu Rady głosowali." Gdzież zatem wina niesolidarności dla delegatów się zaczyna, a gdzie na karb sejmu policzyć ją wypada?...

Lecz trudność ta jeszcze się zwiększa, jeżeli kto chce wydawać sąd o działaniach delegacyi i orzekać wyrok, jak to czyni *Dziennik*, że delegaci nie zważali na wolę swych mandantów i na własną działali rękę. O tem Sejm tylko orzekać może, bo on tylko jest mandantem delegacyi, on tylko ją wysyłał i to wbrew opinii wszystkich organów i głosów krajowych. Któż więc orzec może, czy „delegaci przekroczyli mandat," skoro sam *Dziennik* zmuszony jest dodać: „mandat dany im od Sejmu?" Sejm więc tylko ma prawo orzekać, czy delegacya przekroczyła mandat, jemu tylko przysługuje również prawo żądać od niej, aby go złożyła. Nikomu, o ile nam wiadomo, nie dał on pełnomocnictwa, aby go w tej mierze zastąpił, i nikt zastąpić go nie może, bo mandat delegacyi, powtarzamy, od samego tylko sejmu wychodzi. Wszelkie w tym kierunku wyroki noszą na sobie cechę uzurpacyi, mającej źródło, albo we wdzieraniu się w prawa najwyższej instytucyi autonomicznej kraju, jaką jest Sejm, który wysłał swoją delegacyę do Rady państwa, albo w zapoznaniu natury samejże delegacyi, która była przedstawicielką Sejmu a nie deputacyą krajową.

I oto drugie właśnie nam tu wyłącznie chodzi, bo wiemy dobrze, iż powadze instytucyi sejmowej nikt w kraju uwłaczać nie myśli. Ale w zarzutach wymierzonych przeciw delegacyi, jakoby nie słuchała głosów kraju, nie zważała na wolę mandantów, możnaby upatrywać, że ją kraj nie za delegacyę sejmową lecz za deputacyę krajową uważa, a toby nas doprowadziło do bezpośrednich wyborów do Rady państwa, przeciw którym jak najsilniej protestować nam należy, jeżeli o autonomię kraju naszego dbamy. Żądania imieniem kraju stawiane, aby delegaci złożyli mandaty, kazałyby mniemać, że takowe wprost od kraju otrzymali, a to przez nieprzyjaciół naszych, a wielkich zwolenników wyborów bezpośrednich wprost do zcentralizowania Przedlitawii w Radzie państwa wiodących, a niweczących ostatnie autonomii krajowej palladium w sejmie spoczywające, z wielką ich pociechą a szkodą kraju pochwyconem być by mogło.

Chociaż zdaje nam się, że dość jasno wytłomaczyliśmy się, z jakiego powodu widzieliśmy potrzebę napisania tych słów kilku, wszelako zastrzegamy się jeszcze, aby one nie były uważane za jakikolwiek sąd o postępowaniu delegacyi w Radzie państwa. Ocenialiśmy je w miarę czynności tego zgromadzenia, uwzględniając zawsze stanowisko, jakie delegacyi uchwała 2go marca nakładała. Lecz ani bronić ani potępiać delegacyi nie mamy powodu, ani też nie jesteśmy powołani do wyrokowania o jej mandacie, bo sejm jedynie o mandacie swojej delegacyi orzekać jest uprawniony.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 2 lipca.

(X. Y.) W ostatnich czasach Rada szkolna miała do czynienia z jedną z najważniejszych kwestyj, jakie dotąd były na jej stole. Przypomnicie sobie może, że jakoś w początkach swego istnienia Rada szkolna powołała komisyę mającą się zająć układaniem nowych książek szkolnych ruskich i przeistoczeniem już istniejących, które dawniej wydawane, odstępowały od istoty małoruskiego języka, a natomiast nader zbliżały się do rosyjskiego. Złemu temu zapobiedz, stało się jednem z najtrudniejszych, a zarazem najkonieczniejszych zadań Rady szkolnej. Jedną z tych trudności był wybór ludzi, którzyby zupełną znajomością języka, a zarazem swą bezstronnością zasługiwali na zaufanie. Rada szkolna sądziła, że warunkom tym odpowiedzą pp. Sawczyński, Czerkawski, Janowski, X. Ilnicki, X. Dr Ogonowski, X. kanonik Stupnicki, X. Dr Kostek, Dr Szaraniewicz i Michał Polański, z których komisya powstała. Komisya zaraz rozpoczęła swe czynności, zabierając się przedewszystkiem do książek zaprowadzonych w szkołach, a odstępujących bardzo od czystego małoruskiego języka. Niebawem jednak stronnictwo ukraińskie, grupujące się tutaj około czasopisma *Prawda*, a ściśle przestrzegające fonetycznej pisowni, wniosło do Rady szkolnej podanie, aby Rada uwzględniła je również, i aby z jego łona do komisyi dwóch członków powołała. Rada szkolna już to z urzędowego, a więc bezparcyalnego swego stanowiska, już to rozwój języka ruskiego w narodowym kierunku mając na oku, podanie to pod ścisłą musiała wziąść rozwagę. Najprzód więc zapytała się o zdanie komisyi już istniejącej — sądząc, że sama komisya żądanie to za słuszne uzna. Komisya wszakże większością głosów stanowczo przeciw przyjmowaniu ludzi z tamtego obozu pisowni się oświadczyła, sądząc, że powoływanie takie musiałaby uważać za nieufność ze strony Rady szkolnej w jej najlepsze zamiary, i że członkowie pod znakiem tej nieufności trudnoby dalej zaczęte swe obowiązki pełnić mogli.

W skutek tego Rada szkolna wystosowała do komisyi ruskiej pismo mniej więcej tej treści:

Rada szkolna pod ścisłą wzięła rozwagę podanie niektórych Rusinów o pomnożenie dwoma przynajmniej członkami komisyi ruskiej, mające za cel zyskać także zastępców dla tych, co chcą kształcić język małoruski na właściwych mu podstawach fonetycznych w pisowni. Rada szkolna rozważyła dokładnie zasady fonetyzmu w języku ruskim, i znalazła, że w ogóle słuszne jest żądanie zwolenników tych zasad; dla tego też Rada szkolna zastrzega sobie w swoim czasie stosowne do tego wydać uchwały i rozporządzenia. Gdy jednak zapytana komisya: czy członków przedstawiających zasadę fonetyczną w pisowni, przypuścić należy? — uroczyście oświadczyła, że komisya nieróżni się od tamtych co do celów i tylko w formach niejakie istnieją pomiędzy nimi różnice, że komisya pragnie utrzymać nieskazitelność ruskiego języka i w zupełności wspierać będzie zamiary rządu, gdy nadto komisya oświadczyła, że pomnożenie jej członków miałoby obecnie pozór nieufności, — Rada więc szkolna postanowiła na teraz odmówić powiększenia komisyi, zastrzegając sobie nadal wolne w tym względzie działanie.

Ciekawi jesteśmy, jak się komisya ruska wywiąże teraz ze swego zadania, sprzeciwiając się bowiem przypuszczeniu członków ze stronnictwa *Prawdy*, wielką wzięła na siebie odpowiedzialność.

Wiedeń 2 lipca.

⌗ Jak się z kompetentnego dowiaduję źródła, rozpoczynają się dziś konferencye między reprezentantami państwowego ministeryum wojny i finansów, dla naradzenia się nad budżetem wojennym na rok 1869. Ustanowienie budżetu nastąpi na podstawie nowej ustawy o obronie państwa, i wymagać będzie ze względu na landwerę większych wydatków. O dokładnem wykonaniu rezolucyi naszej delegacyi, mającej na celu zniżenie kosztów administracyi, zdają się owi panowie z ministeryum wojny na seryo nie myśleć, i mniemają, że nas lada czem zbyć będą mogli. Słychać również, że w ministeryum wojny po raz trzeci zmieniają przepisy awansów w armii, gdyż armia użalała się szczególniej na dwa razy w roku powtarzające się awansowanie na oficerów. Minister finansów państwa bar. Becke od 1go sierpnia na dłuższy czas bierze urlop. Szef sekcyi p. Lackenbach tymczasowo obejmie kierunek ministerstwa. Czy p. Becke wróci na swoją posadę, nie ma pewności.

Paryż 30 czerwca.

8. Cesarz wrócił do Fontainebleau. Pobyt jego w obozie Chalońskim dał powód do manifestacyj wojennych, ale nie ma to znaczenia politycznego. Wojsko zawsze wzdycha do wojny. Zresztą hr. Goltz przyczynił się do tego, kazawszy postawić w ogrodzie domu poselstwa posąg przedstawiający apoteozę Prus z wieńcem laurowym i grożący mieczem. Posąg ten, choć między drzewami, został dostrzeżony przez publiczność. Ajenci pruscy głoszą, że wojna wybuchnie w październiku i że Anglia będzie za Prusami, *Times* im wtóruje i obiecuje licznych ochotników. Ze strony *Timesa*, jest to prosta przechwałka. Disraeli może piorunować na Whigów, że gadali a nic nie robili, ale Torysi nic nie mówią, ale i nic nie robią. W razie wojny, Anglia się do niej nie wmiesza, a liczba ochotników, którzyby się udali do Prus, nie przejdzie tuzina. Nie ma jak dotąd żadnej wyraźnej oznaki wojennej, sprzeciwianie się jednak Cesarza rozpisanie nowych wyborów nie ma znaczenia pokojowego. Cesarz gdyby zgodził się na wybory, musiałby włożyć w usta swych kandydatów wyraz „pokój" a to mogłoby być potem źle tłumaczone. Zapowiedź zmiany niektórych ministrów i ambasadorów nie może także oznaczać pokoju, szczególnie jeżeli jen. Leboeuf zostanie posłany do Stambułu a p. Guérronière do Brukseli. Przebąkują, że Francya ma już w ręku traktaty z Austryą, Danią, Szwecyą i Turcyą. Prusy i Rosya są nierozłączone. Onegdaj, pewna część wychodźców hanowerskich obchodziła w Batignolles rocznicę bitwy pod Langensalza. Inni wychodźcy, znajdujący się na prowincyi, przesłali im telegrafem wyrazy współczucia. Marszałek Bazaine zwiedza obecnie twierdzę Metz, tę główną obronę Francyi. Dzisiejszy *Constitutionnel* daje do zrozumienia, że Francya do spraw niemieckich się nie miesza i że zostawia zupełną wolność Niemcom.

Hr. Stackelberg nie rusza się z Paryża i stara się, aby podróż ks. Napoleona do Stambułu nie wywarła wpływu na ludy południowej słowiańszczyzny. Miał on w tym celu udzielić margrabiemu Moustier depeszę, którą od ks. Gorczakowa odebrał. Ustala się przekonanie, że w morderstwie ks. serbskiego była ręka rosyjska. Opowiada o tem różne szczegóły jeden kapitan artyleryi francuskiej, który z Belgradu przyjechał.

Potwierdza się, że Włochy przesłały do Rzymu 3 miliony jako zaliczkę, z tytułu rozdziału długu, ale potwierdza się również, że Garibaldziści się ruszają. *Patrie* ostrzega jen. Menabreeę, aby czuwał i nie oszukał Francyi jak p. Ratazzi.

Izba zaczęła wczoraj rozprawy nad budżetem r. 1869. Zagaili ją pp. Magnin, Louvet i Garnier Pagès. Przy upałach jakie panują, Izba okaże zapewnie pośpiech i zyska na tem rząd. Deputowani są jeszcze zajęci nową kłótnią, która wybuchła między p. Pouyer Quertier a pp. Percivani i Alfredem Leroux, o drogi żelazne i parowce zaatlantyckie. P. Emil Pereire bronił się żywo w Izbie i broni się jeszcze w dziennikach. Orleaniści rachują wiele na p. Pouyer Quertier i uważają go za następcę Thiersa. Dom tego deputowanego stał się otwartym. P. Pouyer Quertier radby odegrać we Francyi rolę Peela, Gladstona lub Kazimierza Perrier i wydrzeć ster rządu z rąk adwokatów.

Rząd doziera nowo założone dzienniki opozycyjne. Procesów będzie wiele. Proces *Electeur* wytoczy się niebawem. Dziennik ten, traktujący się w *Petit journal* i sprzedający się tanio, postępuje jak gdybyśmy żyli w r. 1829 lub 1847; w Anglii wzbudziłoby to śmiech, ale w Paryżu dzieje się inaczej. Tutaj lubią retorykę i talent polemiczny. Roku 1848 wszyscy czytali *Peuple* Proudhona dla samego polemicznego talentu, niepomnąc, że tym sposobem podtrzymywali ten organ.

Wiedeń 3 lipca. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza traktat z Bawaryą względem przyłączenia do systemu cłowego i podatkowego bawarskiego, jednej gminy tyrolskiej; następnie rozporządzenie względem wykonania ustawy o małżeństwach; rozporządzenie o spadkach w majątkach nieruchomych chłopskich i rozporządzenie ograniczające zakaz widowisk teatralnych w święta uroczyste. Podajemy tu najważniejsze z tych rozporządzeń:

Rozporządzenie ministrów sprawiedliwości, wyznań i spraw wewnętrznych z d. 1 lipca 1868 tyczące się wykonania ustawy o małżeństwach z 25 maja 1868, dzien. ustaw. N. 47.

Do przeprowadzenia ustawy z 25go maja 1868 dzien. u. p. Nr. 47, stanowią się na podstawie 5 artykułu tej ustawy następujące przepisy:

Do 1go artykułu ustawy:

§ 1. Uwolnienie od zapowiedzi (§§ 85 i 86 ust. p.), §fem 120 przewidziane dyspensy w oznaczonych tam terminach, jakoteż uwolnienie złożenia metryk chrztu (dekret najwyższej kancelaryi z 9go grudnia 1826 l. 1338, dekret trybunału sprawiedliwości z 22go grudnia 1826 Nr 2242) o ile udzielenie tych dyspens urzędowi powiatowemu powierzonem było, należy do politycznej władzy krajowej.

Prawo wydania dyspensy w wypadku bliskiego niebezpieczeństwa śmierci, o ile w powyższych wypadkach władzy miejscowej przynależało, przydzielonem jest teraz urzędom powiatowym, w tych atoli miastach, które posiadają własne statuta gminne, urzędom gminnym.

§ 2. Rozstrzygnienie w najwyższej instancyi pod względem usunięcia przeszkód małżeństwa należy do zakresu działania ministeryum spraw wewnętrznych.

Do artykułu 2go ustawy:

§ 3. Jeżeli zawarcie małżeństwa odbywa się przed władzą świecką, należy o tem postępowaniu prowadzić dziennik, w który wszystkie odnoszące się do tego zeznania, protokuły i inne akta według kolejności czasu i liczb wpisywane być mają.

Dzienniki z dołączonemi aktami zachowane być mają przy innych aktach registratury przy księdze zapowiedzi i rejestrze małżeństw.

§ 4. Jeżeli narzeczeni pragną, aby zapowiedzi małżeństwa przez władzę świecką odbyte były i uroczyste oświadczenie zezwolenia na małżeństwo przed tąż władzą złożyć chcą, prośbę swą albo pisemnie albo do protokułu podać mogą.

§ 5. Jeżeli kandydaci do małżeństwa odmowę dotyczącą dusz pasterza zeznaniem dwóch w powiecie mieszkających własnowolnych ludzi dowieść chcą, orzeczenie to przed zawarciem małżeństwa władza kompetentna przyjąć ma do protokułu.

§ 6. Jeżeli władza polityczna znajdzie się w położeniu zawezwać dotyczącego dusz pasterza według przewidzenia §u 2go art. II ustawy, win-

---

Część literacko-artystyczna.

Powieść z dawnych czasów.

skreślił **Maurycy Dzieduszycki.**

(we Lwowie 1868).

„Wszystko się dziwnie plecie!" możnaby powiedzieć na widok tej powieści. Autor Lisowczyków, Skargi, Zbigniewa Oleśnickiego, Ojczyzny, i tylu innych poważnych myślą i nauką pism, ogłasza powieść! A to świat się kończy, żeby tak iść wbrew zwykłemu porządkowi! Od powieści przecież zaczynają wszyscy powołani i niepowołani, a kończą na rzeczach poważnych. Czyli mówiąc jaśniej i dosadniej: powieści czerpią z cudownej studni fantazyi, nie troszcząc się bynajmniej o materyał przysposobiony doświadczeniem życia i nauką. Czytają też siła francuskich, niemieckich, angielskich romansów, i te dostarczają im obfitą sieć awantur i intryg; czytają swojskich poetów i od tych pożyczają uczuciowego języka; czytają traktaty polityczno-socyalne, i już w kieszeni mają tendencyę, ten główny warunek, bez którego sprawozdawca niemiałby co powiedzieć o woskowych i gipsowych bohatyrach; ale że dopatrzył dążności, więc powiada: książka ta występująca w obronie praw człowieka, wymowną jest protestacyą przeciw przywilejom kastowym, niesprawiedliwościom losu, nadużyciom władzy rodzicielskiej itp. przeto z wielkim pożytkiem może być czytaną....

Niemożna powiedzieć, żeby autor *Powieści z dawnych czasów* nie miał także tendencyi — ma ją, w tem mianowicie, że wtenczas pisze powieść, kiedy inni przestają.... Byłażby to mała złostka, którą chce wypłatać owym cudotworcom umiejącym lać z próżnego?.... Jeżeli posądzenie nie słuszne, to sama powieść wymownie protestuje przeciw temu; jest ona bowiem prawdziwą powieścią bibliofila, erudyty....

Kto nieprzewertował kilka kup starych szpargałów, kto się nie wżył w historyę szesnastego i siedmnastego wieku, ten, niech jak chce głowę łamie, a takiej powieści niezłoży.... Wyobraźnia, wielka to dobrodziejka, ani słowa — osobliwie gdy bujasz między niebem a ziemią — atoli gdy przyjdzie pozostać w świecie najrzeczywistszej rzeczywistości, a jeszcze zawrzeć przymierze z prawdopodobieństwem, to rad nie rad musisz się dobrze poznać z tem co było i jak być mogło. Otóż autor zamierzając dać nam obrazek z życia szlachty podgórskiej w czasach Zygmunta III wziął sobie za powinność być wiernym, a nie szablonowym malarzem, wiernym nie tylko co do fizyonomii zewnętrznej, lecz i co do wewnętrznych usposobień ówczesnych ludzi. Charaktery, obyczaje i oryginalności osób wchodzących w powieść, bynajmniej nie są z naszego wieku, w czem zupełnie się różni od owych powieściarzy historycznych, co lalki swoje ustrugane na wzór i podobieństwo dzisiejszych ludzi, przebierają w delie, kołpaki, lub zbroje staroświeckie, jak to się daje widzieć po zbrojowniach prywatnych i arsenałach.

Anachronizmów niespotkać tu ani w przedmiotach, ani w osobach, ani w zdarzeniach. Jest zachowana ścisłość, bo wątku starczyło; prędzej możnaby pomówić o nadmiar, niż o niedostatek barw wieku. Co do treści opowiadania: rzecz prosta z siebie, choć intryga mocno zawikłana.

Bohatyrem powieści jest Stanisław Trzebiński, chorąży ussarskiej chorągwi, wracający do ojcowskiego domu po odbytej kampanii w Moskwie pod hetmanem Żółkiewskim; ten poznaje u pani Stolnikowej piękną jej wychowankę Helenę — i uczuli wzajemną skłonność.... Helena, którą tajemnica okrywa, nie ma ani ojca, ani matki, ani nazwiska. Zostaje porwaną przez jakichś podejrzanych ludzi; lecz w drodze odbija ją pan kasztelan Biecki i do swego zamku zawozi.... Nie był to żaden wybawiciel, lecz właściwie niegodziwiec, któremu chodziło o dostanie w swe szpony biednej Heleny, która jako siostrzenica jego żony, miała prawo do sukcesyi po ojcu, zagarniętej przez niego.... Kochanek, ów chorąży ussarski, zwietrzył miejsce pobytu Heleny.... i odtąd używa wszystkich środków żeby ją z tamtąd wydobyć.... Przez zbieg szczęśliwych okoliczności, których nigdy nie brak w romansach, znajduje się pustelnik ojciec Heleny, mający prawo do odebrania córki, wraz z sukcesyą i oddania jej w objęcia kochanka.... Jest to tylko grubsza treść, niby sam pień, bez rozłożystych konarów, jakiemi są najrozmaitsze epizody stanowiące wartość i interes opowiadania. Niepowiem, żeby wszystkie osoby wprowadzone na scenę równe obudzały zajęcie w czytelniku, i wymodelowanie ich niezostawiało nic do życzenia. Lubo charakter kasztelana Bieckiego ma kilka szczęśliwych rysów, jak ów ton ironiczny przy odbiciu Heleny, lub owe judzenie ministrów heretyckich do kłócenia się między sobą o teologiczną Łaskę i Przeznaczenie; to przecież nie nadaje mu zupełnej fizyonomii, żebyśmy sobie skończony typ dyssydenckiego panka w 17 wieku wyobrazić mogli; kasztelanowa nie ma także dość wyrazistych rysów kobiety bez serca. Czy autor z umysłu, na przekór dzisiejszym powieściarzom, dla tego skreślił tak słabo te dwa niepoczciwe charaktery, że nowa szkoła pisarzy celuje w malowaniu postaci ujemnych? Za to najszczęśliwiej się udał pan podczasy krakowski na tle swego wiejskiego gospodarstwa. Surowy ojciec trzyma syna w ryzach — wie, że się wdał w jakieś amory, lecz nie pokazuje po sobie, że wie o jego kłopotach — dopiero w końcu, kiedy największe zachodzą trudności, robi krok uszczęśliwiający syna ręką kochanki!.... Bardzo to trafnie, i z głęboką znajomością dawnych charakterów pomyślane.

Wprawny i zręczny pisarz, byłby to podniósł wszystkiemi środkami efektowości — i nieprędkoby zlazł z tego konia: — poważny autor *Skargi, Oleśnickiego* naznaczył to kilką pociągami pendzla i poszedł dalej z opowiadaniem.

Pełno tu takich miejsc potrzebujących rozwinięcia, ale autorowi spieszyło się: a może też postanowił być zwięzłym, na złość tej prozie co się sprzedaje na łokcie.

W te romansowe przygody kochającej się pary wplotły się także dwa historyczne wizerunki: Jakóba Boboli W. podkomorzego kor. i ks. Piotra Skargi, — oba wyborne i wykończone.

Ów cygański lutnista, i reszta awantur z cyganami wykradającymi małe dzieci, że je potem trudno odszukać — mniej potrzebna, raz że się wikła opowiadanie, potem że od czasów Dzęgi i Lubomira cyganie tyle już dzieci nakradli! Sprężyna zużyła się do reszty w *Powodzi* W Pola.

Zarzucano autorowi, że w niekorzystnem świetle wystawił naszych innowierców — mniemam że bliższy był on prawdy historycznej, niż ten coby chciał zrobić z nich dzisiejszych liberałów malowanych *en beau*. Że tolerantami nie byli oni, tam, gdzie mieli przewagę -- to więcej niż pewna — że także naród rycerski chcieli zamienić w kłótliwych szkolarzy, podobnie jak w dzisiejszej Francyi opozycya gardłująca za pokojem — to dość przypomnieć sobie co ich Jakób Niemojowski mówił przeciw szabli i wojnie... Że nareszcie więcej dbali o sektę swoją niż o zdrowie Rzeczpospolitej — każda niemal karta historyi 17go wieku dostarcza dowodu. Wcale więc niemógł autor dobierać korzystniejszego światła, jeżeli nie chciał przeniewierzyć się historyi.

Nie obszerna ta powieść, bo tworząca ledwie połowę zwykłego tomu powieści — ma przymioty nader szacowne, które tylko rozwinąć należało, i zaprawić większą dozą poetycznego czucia, aby mogła stanąć w rzędzie dobrych naszych romansów... na nieszczęście, nie imponujących liczbą.

ZAKOŃCZENIE
PRZERWANEJ POWIEŚCI.

(Dokończenie).

Treść pierwszego listu była następująca:

„Przebacz mi, o moja ty prawdziwa matko, zmartwienie, które ci sprawi śmierć moja. Nie mogę dłużej żyć — zanadto jestem nieszczęśliwa.

„Nie powinnabym myśleć o tobie inaczej jak tylko z wdzięcznością, z szacunkiem, z miłością, a czuję, że mi się serce rozdziera, że zwątpiłam o tobie, że cię nareszcie mniej kocham! Czy pojmiesz tę okropną męczarnią: nie módz kochać tej, której się winno nie życie, ale daleko więcej niż życie; której się zawsze powierzało wszystkie swoje radości, wszystkie troski i nadzieje, i którą się zawsze nad świat cały przenosiło?

„O matko moja, przebacz mi, jam szalona, jam występna, i sama też ukarzę się niebawem za swoję niewdzięczność. Teraz mogę ci wyznać moją zbrodnię, gdyż dotąd kryła się ona w tajnikach mojego serca.

„Mój Boże! myśmy takie szczęśliwe były w naszej samotności!... Poco ten pan de Fénestranges wmięszał się między nas?.. Dla czegoś go ty pokochała?.. Dla czego ja?...

„Przypominasz sobie ten dzień, w którym go po raz pierwszy ujrzałam?... Byłam wtedy bardzo

na postarać się o wykaz dnia doręczenia dusz pasterzowi i zachować w aktach.

§ 7. W zapowiedziach podanym być winien w każdym razie ich termin, i czyli właściwie prawne lub skrócone ich trwanie nastąpiło.

§ 8. Na każdym plakacie obejmującym zapowiedzi należy dzień ich rozlepienia i zdjęcia na dokumencie ustnego poświadczenia, miejsce i dzień ogłoszenia wyrazić.

Każdy tak zatwierdzony plakat należy dołączyć do dziennika, w którym to celu urząd gminny plakat tamże rozlepiony po upływie terminu zapowiedzi z powyższem zatwierdzeniem bezzwłocznie i bezpośrednio do władzy ogłaszającej zapowiedzi przesłać ma.

Władza i odnośnie urząd gminny ma nad tem czuwać, ażeby plakat przez czas przepisany był przylepionym, a w razie uszkodzenia plakatu starać się o ponowienie go.

Dodatek *a* zawiera wzór zapowiedzi małżeństwa.

§ 9. Urząd gminny, przez który zapowiedzi były ogłoszone ma każdą mu wskazaną przeszkodę małżeństwa władzy ogłaszającej zapowiedzi natychmiast i z całym pośpiechem udzielić.

§ 10. Zobowiązania, które na urzędach gminnych względnie zapowiedzi małżeństwa i odkrycia przeszkód małżeństwa ciężą, dopełniane być mają przez organa gminy, powołane do załatwienia spraw przekazanego im zakresu działania.

§ 11. Jeżeli polityczna władza kraju odpowiednio §fowi 86 dzien. ustaw. całkiem od zapowiedzi chce uwolnić, a narzeczeni nie zamieszkują w siedzibie władzy krajowej, wtedy do przyjęcia ślubów delegowaną być ma władza polityczna, powiatowa (gminna). Ślub ten w każdym razie do protokułu ma być przyjętym.

§ 12. W protokóle dotyczącym zawarcia małżeństwa, obie osoby urzędowe, dalej narzeczeni z wszelkiemi datami w kolumnach c. do m. rejestru małżeństwa zamieszczać się mającemi, wpisani być mają, jak również nazwiska i stan świadków.

W razie zawarcia małżeństwa przez pełomocników (§ 76 dzien. ust.) wykazać należy imie i stan pełnomocników, pełnomocnictwo i zezwolenie władzy krajowej.

Urzędnik polityczny dopełniający aktu zawarcia małżeństwa, ma do zaręczonych odpowiednio ich stopniowi wykształcenia i zdolności pojęcia zwrócić przemowę o prawnych skutkach, a mianowicie wiążącej sile ugody małżeńskiej, z całą powagą odpowiednią uroczystości aktu, i zawezwać ich, aby wolę swą zawarcia małżeństwa uroczyście objawili.

Protokół ma w ogóle zawierać, że imiennie wyrażony narzeczony zezwolenie swe na małżeństwo z imiennie wyrażoną narzeczoną i odwrotnie imiennie wyrażona narzeczona zezwolenie swe na małżeństwo z imiennie wyrażonym narzeczonym uroczyście objawiają.

Protokół ma być odczytany i przez wszystkie wyżej przytoczone osoby podpisany. Jeżeli które z narzeczonych lub który ze świadków nie umie się podpisać, powinien drugiemu, który jako podpisujący nazwiska w protokóle ma się podpisać, imię swe kazać podpisać i znak swej ręki dodać.

Dodatek *B.* zawiera wzór protokółu zawarcia małżeństwa.

§ 13. Księga zapowiedzi prowadzoną być ma względnie ogłaszanych przez władzę świecką zapowiedzi bez różnicy wyznania zaręczonych, i każda zapowiedź pod osobną bieżącą liczbą ma być w księdze tej zapisana. Zapowiedzi przedsiębrane na rekwizycyą nie mają być przez władzę rekwirującą zaciągane.

§ 14. Księga zapowiedzi ma zawierać:

a) liczbę porządkową;

b) imię i nazwisko, miejsce urodzenia i stan zaręczonego;

c) miejsce zamieszkania zaręczonego;

d) czy zaręczony już ożeniony był lub nie;

e) *f*) *g*) (ten sam wykaz względnie zaręczonej, jak powyżej pod literami *b*, *c*, *d*;)

h) możebne skrócenie terminu zapowiedzi;

i) miejsce, sposób i czas przedsięwzięcia zapowiedzi;

k) kolumnę na uwagi.

U dzieci adoptowanych wyrażone być winno nazwisko adoptującego ojca i nazwisko adoptującej matki, zarazem atoli poprzednio nazwisko adoptowanego.

U owdowiałych zaręczonych, dodać także nazwisko należy zmarłego małżonka.

Miejsce zamieszkania zapisać należy z uwzględnieniem stosunków miejscowych, oznaczając dokładnie dom, w którym zaręczony równie jak zaręczona mieszkają.

Jeżeli władza polityczna skłoni się do skrócenia terminu zapowiedzi, okoliczność ta z powołaniem się na rozporządzenie władzy krajowej w kolumnie *h* uwidocznioną być winna.

§ 15. Każdy z osobna wpis podpisany być winien przez urzędnika prowadzącego księgę zapowiedzi z dodaniem charakteru jego służby.

§ 16. Rejestr małżeństw prowadzony ma być względnie zawarcia małżeństw przez władze świeckie dokonywanych, bez różnicy wyznania, a każde zawarte małżeństwo ma natychmiast pod osobną bieżącą liczbą w ów rejestr być zapisane.

§ 17. Rejestr małżeństw ma zawierać:

a) liczbę porządkową;

b) rok, miesiąc i dzień w którym małżeństwo zawartem zostało;

c) imię i nazwisko, miejsce urodzenia i stan zaręczonego, imię, nazwisko i stan jego rodziców;

d) mieszkanie zaręczonego;

e) religię tegóż;

f) wiek tegóż;

g) czy zaręczony był już ożenionym lub nie.

h) *i*) *k*) *l*) *m*) (te same wykazy względnie zaręczonej jak powyżej pod lit. *c* do *g*)

n) imię i nazwisko oraz stan świadków.

o) nazwisko i charakter służbowy osób urzędowych, wobec których uroczyste oświadczenie zezwolenia na małżeństwo uczynionem zostało.

p) dokumenta, które zachodzące przeszkody unieważniły.

q) kolumnę na uwagi.

Jeżeli uroczyste oświadczenie zezwolenia na małżeństwo odbywa się przez pełnomocnika (§ 76 dzien. ust.) okoliczność ta z odniesieniem się do zezwolenia władzy politycznej kraju i do pełnomocnictwa zanotowaną być ma wraz z wyrażeniem nazwiska i stanu pełnomocnika i reprezentowanej przezeń strony narzeczonej.

§ 18. Jeżeli zawarcie małżeństwa następuje w drodze delegacyi, uwidocznić to należy z odniesieniem się do pisma delegującej władzy kompetentnej i wyrażeniem w rejestrze małżeństw pisma delegowanej władzy do zapisanego zawarcia małżeństwa, i władzy delegowanej w 8. dniach o tem donieść.

Władza kompetentna ma zaraz przy wydaniu pisma, którem inną władzę deleguje, okoliczność tę z wyrażeniem władzy delegowanej, z kolei jednak bez liczby porządkowej wpisać w swój rejestr małżeństwa i jak tylko ją przepisane doniesienie o odbytem zawarciu małżeństwa ze strony delegowanej do tej władzy dojdzie, fakt ten dodać do uczynionego wpisu.

§ 19 W rejestr małżeństw zaciągnięty akt zawarcia małżeństwa podpisać mają obie osoby urzędujące z dodaniem swego charakteru służbowego.

§ 20. Księga zapowiedzi i rejestr małżeństw mają być paginowane i do owych rejestrów prowadzony być ma oba rejestra obejmujący spis alfabetyczny z dodaniem liczby stronnic i liczb porządkowych.

§ 21. Władza polityczna, powiatowa (gminna) ma z końcem każdego roku przesłać wierzytelny wykaz rejestru małżeństw, który wszelkie w roku bieżącym uczynione wpisy obejmować ma, politycznej władzy krajowej. Odpisy te u ostatniej przechowywane być winny.

§ 22. Świadectwa urzędowe, jakie polityczna władza powiatowa (gminna) z prowadzonych przez nią rejestrów o dokonanem ogłoszeniu zawarcia małżeństw wydaje, mają z owych rejestrów dosłownie być wyciągane i pieczęcią urzędową zaopatrzone.

§ 23. Ów dusz pasterz, który przez narzeczonych o przyjęcie uroczystego oświadczenia zezwolenia na małżeństwo był proszony, ma na mocy przesłanego mu według art. 2, § 9. ustawy, świadectwa urzędowego w rejestr małżeństw przez władzę państwa do prowadzenia mu przesłany (księgę ślubów, matricularz ślubów) zaciągać małżeństwo zawarte przed władzą świecką jako takie pod liczbą bieżącą, wypełniać należycie rubryki rejestru i w uwadze równie na świadectwo urzędowe się powoływać, jaki owe osoby urzędowe, przed któremi małżeństwo to zawartem zostało z imienia i charakteru służbowego przytoczyć.

§ 24. Sąd świecki, który z mocy tej ustawy obejmuje należącą przez siebie do sądu duchowne go czynność ma prowadzoną wprzód czynność pogodzić z ustawami dotyczącemi postępowania sądów świeckich w sprawach małżeńskich i uznane przez siebie za potrzebne uzupełnienia lub powtórzenie całej czynności zarządzić.

§ 25. Celem objęcia potrzebnych aktów ma się właściwy sąd do dotyczącego ordynaryatu udać z zawiadomieniem, że w dniu oznaczonym delegowany sądu akta odbierze.

§ 26. Rozporządzenie to ma z ustawą 25go maja 1868 r. Ner 47 ust. p., dla której przeprowadzenia wydanem zostało, równocześnie wejść w życie.

Herbst m. p. — *Hasner* m. p. — *Giskra* m. p.

Ustawa z 27 czerwca 1868 r., którą zmienione zostają postanowienia § 761 pow. kodeksu cyw. pod względem spadku własności włościańskich.

Z przyzwoleniem obu Izb Rady państwa postanawiam, co następuje:

§ 1. Wspomnione w § 761 dzien. ust. — ustawach politycznych zawarte postanowienia, które dotyczą spadku własności włościańskich i oraz dnie zbadania stosunków majątkowych pomiędzy kilku współspadkobiercami lub pomiędzy dziedzicami a małżonkiem zostającym przy życiu, obejmujące niejakie zmiany w postanowieniach powszechnego kodeksu cywilnego, wychodzą z użycia w owych krajach, w których podział własności włościańskich prawnie nie jest już ograniczony, z upływem 3ch miesięcy od dnia ogłoszenia tej ustawy.

W owych krajach i częściach krajów, w których ograniczenie podziału dóbr włościańskich jeszcze istnieje, mają w razie zniesienia tego ograniczenia postanowienia owe dopiero z upływem 3ch miesięcy od tego dnia wyjść z używania, w którym ustawa krajowa ograniczenie to zniesie.

§ 2. Do spadków, w których nastąpiło objęcie dziedzictwa już przed dniem rozpoczęcia działalności niniejszej ustawy, postanowienie to zastosowania mieć nie ma.

§ 3. Poleca się ministrowi sprawiedliwości i spraw wewnętrznych wykonanie tej ustawy.

Ischl 27 czerwca.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg mp. *Giskra* mp. *Herbst* mp.

— Z powodu mniemanej odpowiedzi N. Pana danej hr. Clam-Martinizowi, pisze w imieniu staroczeskiego stronnictwa *Pokrok:* to co było własnością stanów, stało się własnością narodu. W głosach mezkich, jakie się wpierw dawały słyszeć na sejmie czeskim, nie można jakiegoś upatrywać feudalizmu. Do stanowiska odrębnego lub do jakichś przywilejów w narodzie szlachta nie dąży.

— Wczoraj upłynęła dwóchletnia rocznica bitwy Königgrätskiej. Królewicz saski i saski minister wojny zrobili wycieczkę do Czech objeżdżając pamiątkowe miejsca o tak przykrem wspomnieniu. W przejeździe wstąpili podróżni do Reichenbergu i dalej przez Turnau udali się na obchód pamiątkowy pod Chlumem, gdzie stanął za staraniem barona Liebiega monument.

— Nowy meeting czeski zapowiedziany w Lautschin zakazanym został. Natomiast 200 osób wybiera się w podróż do Konstancyi na pamiątkowy obchód Husa. Na dworcu kolei w Pradze ma się odbyć pożegnalna demonstracya, znajdować się tam mają wszystkie czeskie stowarzyszenia. Czeski teatr ma być zamknięty 6 t. m. Również i w Raudnitz uroczystość Husa ma być obchodzoną. Ma się rozumieć, że duchowieństwo czeskie występuje w kazaniach potępiając te obchody na cześć herezyarchy narodowego.

— Izba panów peszteńska uchwaliła prawa o podatku tabacznym, loteryjnym, piwnym, wódczanym, od cukru, wina i mięsa w ogólnej i specyalnej rozprawie. Izba deputowanych zaś przyjęła w trzeciem czytaniu prawo stemplowe. Trzecia sekcya zapowiedziała osobne votum co do prawa gruntowego i domowego.

— *Gaz. wiedeńska* umieszcza nominacye sekretarza ministeryalnego Gustawa Marenzellera na radcę sekcyi, i naczelnika powiatowego Karola Peyrera na sekretarza ministeryalnego w ministerstwie rolnictwa.

—Minister spraw wewnętrznych mianował asystenta indżynieryi Antoniego Pawłowskiego i rewidenta rachunkowego Marcina Wilhelma indżynierami do budowli rządowych w Bukowinie.

— Dr Smolka przesłał redakcyi *Debatty* następujące oświadczenie:

Panie Redaktorze! Po powrocie moim do Lwowa wyczytałem w Nrze 162 dziennika *Politik* z d. 14 czerwca b. r. doniesienie, jakobym podczas ostatniego pobytu mego we Wiedniu niekorzystnie wyraził się o postępowaniu delegacyi naszej do Rady państwa. Ponieważ całe to doniesienie jest próżnym wymysłem, więc oświadczam, że jest nie prawdziwe.

Lwów d. 26 czerwca 1868.

Dr *Franciszek Smolka.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lipca. Dziś rano przybyło tu ze Lwowa w przejeździe do Poznania 210 osób, które wzięły udział w wycieczce towarzystwa Sokół. Po krótkim pobycie na dworcu kolei, towarzystwo ruszyło w dalszą drogę.

— „Czasopisma poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym“ wydawanego pod redakcyą wydziału prawniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim, wyszedł właśnie drugi zeszyt kwartalny, który zawiera w sobie:

Dokończenie rozprawy prof. Dra Aleksandra Bojarskiego: „O sądach przysięgłych“; Dra Tomasza Rayskiego:“ Zaoczność, jéj skutki i środki procesualne przeciw tejże“; Dra Maks. Zatorskiego: „O kontrakcie kupna zawartym w drodze licytacyi“; Dra Michała Koczyńskiego, b. prof. Uniw. Jagiell.: „Projekt ustawniczy o księgach gruntowych i miejskich w Galicyi“; Dra med. Leona Blumenstoka: „O znaczeniu *narzędzia* i *broni*“. Daléj idą wiadomości literackie i z praktyki sądowéj. Pierwsze obejmują rozbiory krytyczne Dra Wład. Wędrychowskiego i prof. Dra Zolla; drugie, prace prof. Dra Bojarskiego, Dra Wędrychowskiego, Dra Stanisława Madeyskiego, oraz podpisane cyframi J. L. i Chw.

— Posiedzenie Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w oddziale nauk moralnych za lipiec odbędzie się w poniedziałek 6go b. m. P. Stanisław Zarański czytać będzie: „O zasadach w układaniu ksiąg elementarnych.“

— W dzień Śtéj Kunegundy patronki górników (d. 3 lipca) odbyły się w salinach wielickich uroczystości doroczne, na które nader mała liczba gości z Krakowa przybyła, albowiem mało kto o tym obchodzie wiedział.

— Nie odbył się wczoraj pogrzeb ś. p. Artura Grottgera we Lwowie z powodu spóźnienia przyjazdu zwłok. Pogrzeb więc odłożony został na dzisiaj na sobotę. Karta pogrzebowa, którą otrzymaliśmy, zapraszała na pogrzeb w piątek.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma:

Na prośbę moją do Administracyi c. k. podatku akcyzowego i myta miejskiego rogatkowego wniesioną, aby włościanom gminy Mogiła pogorzałym, a przez Kraków materyał do odbudowania swych domostw przewozić zmuszonym, zechciała przyznać jakowe ulżenie w opłatach, taż Administracya raczyła 530 fur zupełnie od opłaty myta uwolnić i kartki wolnego przejazdu na moje ręce przesłać. Wyrażając szanownéj Administracyi w imieniu pogorzelców najczulsze podziękowanie, uważam sobie za miły obowiązek czyn ten podać do publicznéj wiadomości.

Mieroszowski, Prezes R. P. Krak.

Kraków 4 lipca 1868.

— D. 2 lipca umarli w Warszawie: Jan Aloizy Janiszewski, tajny radca, członek honorowy zarządu skarbowego w Królestwie Polskiem, w wieku lat 75 i Stanisław Parzelski, rzeczywisty radca stanu, członek senatu, prezydujący w prokuratoryi, przeżywszy lat 65.

— **Rzeszów** d. 1 lipca.

(*R.*) Wczoraj odbyło się trzecie po ukonstytuowaniu się Rady powiatowéj rzeszowskiéj zwyczajne posiedzenie; z 26 członków do składu Rady należących brakowało trzech, z których dwaj usprawiedliwili swą nieobecność, a trzeci wyjechał do wód. Radcy włościanie przybywają pilnie na posiedzenia Rady powiatowéj i zaczynają brać udział w rozprawach, a widać że starają się zrozumieć rozbierane przedmioty. Na porządku dziennym posiedzenia było zapisanych 9 przedmiotów, a z tych najważniejszy: sprawozdanie Wydziału powiatowego o odbiorze od c. k. urzędu powiatowego dróg zwanych powiatowemi, oraz wniosek Wydziału o zorganizowaniu zarządu tych dróg i przyjęciu urzędnika technicznego dla utrzymywania ich. Dróg powiatowych jest w pow. Rzeszowskim 11 mil w czterech kierunkach; władze rządowe utrzymywały je mniéj niż w średnim stanie a bardzo kosztownie; teraz po ich odbiorze Rada powiatowa uchwaliła przyjąć do ich utrzymywania jednego stałego urzędnika technicznego, na każdą milę jednego dróżnika, to jest dozorcę płatnego, a ogólną nad niemi inspekcyą powierzyć bezpłatnie członkowi Wydziału powiatowego i odpowiedniéj ilości inspektorów z pośród mieszkańców powiatu wybranych. Drogi powiatowe w Rzeszowskiem mają kilkanaście tysięcy złr. rocznego dochodu, fundusz ten był dotąd rozdzielony na każdą drogę; teraz Rada powiatowa uchwaliła połączenie go i używanie ogółem na potrzeby wszystkich dróg powiatowych, a to dla ułatwienia manipulacyi biórowéj, oraz aby wszystkie drogi w powiecie jako ze swej własności mogły zarówno z tego funduszu korzystać. Z odbiorem tych dróg powiatowych w mizernym stanie, bez żadnych zapasów materyału, lecz z pliką papierów tego przedmiotu dotyczących, Rada powiatowa rzeszowska odbierze nadto wykazy długów i należności różnym osobom za dotychczasowe utrzymanie dróg powiatowych przypadających, tudzież wykazy należności funduszowi drogowemu od wielu lat zalegających. Rada ma nadzieję, że przez uproszczenie zarządu dróg, a zmniejszenie kosztów ich obsługi, zwiększy fundusz drogowy, używając go zaś na właściwe cele doprowadzi drogi do lepszego stanu i w przyszłości będzie mogła nowe prowadzić.

— **Gorlice** 2go lipca.

(*K. P.*) Dnia 30 czerwca odbyło się pierwsze zgromadzenie filii Towarzystwa pedagogicznego w Nowym Sączu. Naczelnik miasta p. Gutowski wstępną mową otworzył posiedzenie i przeprowadził wybór członków wydziału. Nowo obrany prezesem Dr Klemensiewicz Dyrektor gimnazyalny, wraz z innymi członkami oświadczywszy gotowość do pełnienia tych obowiązków, podziękował zgromadzeniu za położone w nich zaufanie, a że pod obradę nic w téj pierwszéj chwili przyjść nie mogło, przeto przyszłe posiedzenie na dzień 31 sierpnia uchwalono.

— **Ropczyce** d. 2 lipca.

(*S.*) Ulgi, jakie prawodawstwo nasze dla zbrodniarzy przyniosło, jakkolwiek w zasadzie zaszczytne, w praktyce niestety smutne objawiają przykłady. Zakorzeniona ciemnota, zupełny brak moralnego poczucia sprawiają, że złoczyńca przekonany o dobrym bycie więziennym, bezczelnie urąga, że nie ma kary dla niego.

W naszym powiecie nie inaczéj się rzecz przedstawia; zbrodnie kradzieży licznie się zwiększyły, a chociaż nasz poczciwy wieśniak w obawie zemsty krzywdę swą częstokroć przed sądem zamilcza, przenieść jednak nie może, jeżeli plon z mozołem krwawéj pracy zaledwie wzrosły, już nielitościwéj ulega zagładzie. Wtedy w zapalczywości, z łagodnego człowieka w dzikie przechodzi zwierzę. Biada złoczyńcy, jeżeli go ten ochydny doraźny sąd dosięgnie. Smutny taki wypadek zaszedł w Konicach 22go czerwca. Powracający z jarmarku znani złodzieje Jędrzéj Łabaj syn i Jędrzéj Łabaj ojciec ze Szkodny, korzystając z ciemnéj nocy, rzucili się na zdobycz jeszcze niedorosłéj kapusty; ujęci przez poszkodowanego, aby nie utracić zdobyczy już do wora spakowanéj, rozpoczęli bitkę. Na krzyk poszkodowanego zbiegło się wielu swego dobytku pilnujących gospodarzy. Młody Łabaj uciekł, zaś starego Łabaja chłopi pod razami kijów na miejscu ubili.

— Z jaką uległością rząd pruski znosi wszystkie dokuczania władz rosyjskich względem podróżnych poddanych swoich, a to pomimo interpelacyj stawianych w tym przedmiocie w izbie sejmowéj, dowodem jest świeżo wyszłe ogłoszenie rejencyi poznańskiéj. Powiada ono: że poddani pruscy bardzo często udając się do Polski lub tam przebywając, omijają przez lekceważenie lub umyślnie przepisy dotyczące, gdyż istnieje dość rozpowszechnione mniemanie, że konsulat jlny pruski w Warszawie obowiązany jest opiekować się nimi nawet w razie przekroczenia przez nich na gorącym uczynku przepisów. Konsul jednak może się wdać jedynie w przypadkach prawnie uzasadnionych. Z tego powodu rejencya poznańska ostrzega poddanych pruskich, iż sami sobie winę przypiszą, gdy odmówioną im będzie pomoc w razie nieuczynienia zadość przepisom istniejącym w Królestwie polskiem.

— *Gazeta Warszawska* podając opis żywota zmarłego w zeszłym miesiącu w Warszawie Dra Leo, przytacza następującą o nim anegdotę. Leo, który mimo wielkiéj praktyki, nie umiał zbierać pieniędzy, podjął się był towarzyszenia jednemu z najbogatszych bankierów warszawskich w podróży za granicę. Gdziekolwiek stanęli w hotelu, bankier zapisywał się w książkę hotelową: „Bankier X. z Warszawy ze swoim lekarzem Drem Leo.“ Leo spostrzegłszy to po pewnym przeciągu czasu, nic nie rzekł, lecz w pierwszem większem mieście gdzie stanęli, uprzedził bankiera i zapisał do książki: „Dr Leo z Warszawy ze swoim bankierem X.“

— Od niejakiego czasu tłumy ludu gromadzą się co wieczór przed ratuszem w Paryżu, przypatrując się nowemu sposobowi oświetlenia. Cztery wielkie świeczniki płoną światłem, obok którego światło zwykłe gazowe wydaje się być mdłem i brudnem. Nowe to światło ma siłę i białość światła elektrycznego, a mniej od niego razi oczy. Według obliczeń fotometrycznych, siła tych latarń przechodzi 60 razy siłę płomienia gazowego tej samej wielkości. Światło to pochodzi z płomienia zwykłego gazu latarniowego, to jest wodorodowęglistego zetkniętego z kwasorodem czyli tlenem. Jedną rurą wchodzi do latarni jeden gaz, drugą drugi, i oba okrążają pręcik z magnezyi palonej, to jest wolnej od wody, która lepszą jest niż wapno, kruszące się i rozpadające w ogniu. Płomień trzymając się ciała stałego, nie migoce się jak płomień latarni gazowej, lecz trzyma się równo bez względu na wiatr. Nie było wcale tajną rzeczą, bo należy to do elementarza chemicznego, że połączenie kwasorodu z wodorodem tworzy wodę, przyczem wywięzuje się najtęższy znany dotąd ogień i silne światło. Dla tego jednak dotychczas nie korzystano z tego wynalazku, że wydobywanie kwasorodu było bardzo kosztownem. Otóż francuski chemik Tessier de Mothay wynalazł sposób dobywania go stosunkowo tanim kosztem, a wynalazek jego może sprawić zupełną rewolucyę we wszystkich gałęziach nauki i przemysłu, wymagająąych wielkiego ciepła i światła. Według dzienników paryskich, p. Tessier wy-

---

młoda. On przyszedł do zamku przebrany za włoskiego kramarza, a ponieważ był skazany na śmierć, nie chciał aby go widział ktokolwiek, a tembardziej ja. Powiedziałaś mi, że on jest bardzo zły i że zjada dzieci. Biedna matko! nie myślałaś o tem, jakąś prawdę wyrzekła. Bo on pożarł ci dziecko!... Ja, ciekawa jak zwyczajnie dziecko w tym wieku, nie mogłam się uspokoić, dopókim nie zobaczyła tego dzikiego Włocha, tego strasznego Wilkołaka.

„Jakże przyjemnie zostałam wywiedziona z błędu! Wielka czarna broda tak pięknie przystawała do nieustraszonych i szlachetnych rysów jego twarzy. Jego wielkie niebieskie oczy, jasne, śmiałe a łagodne miały dla mnie pociąg nieprzezwyciężony. Skoczyłam mu na szyję i za chwilę byliśmy najlepszemi w świecie przyjaciołmi. Wyszłam mu na ramiona, ciągnęłam go za brodę, a on, niby lew obłaskawiony, pozwalał mi robić ze sobą, co mi się tylko podobało.

„W dwa lata później ujrzałam go znowu. Było to we Włoszech, w okolicach Neapolu. Widzę jeszcze dziś nasz domek biały z zielonemi okiennicami, z płaskim dachem, przypierający do wzgórza, z widokiem z jednej strony na morze, z drugiej na Wezuwiusz. Jakżeśmy wtedy, byli szczęśliwi! On brał mnie nieraz na kolana, zanosił na rękach do swojej barki, łapał ze mną ryby, albo pomagał mi wdrapywać się na drzewa, i zbierał dla mnie pomarańcze, brzoskwinie i śliwki. Dni te minęły już bezpowrotnie!

„Jednego dnia wyjechał. Dla czego? Nigdy się tego nie mogłam dowiedzieć. Płakałam za nim długo, a czasami i ty, mówiąc o nim, mięszałaś łzy swoje z mojemi. O matko moja! dla czego wtedy nie miałaś więcej zaufania w swojej córce? Dla czegoś nic nie powiedziała, że go kochasz i że jesteś jego żoną? Jedno słowo byłoby nas ocaliło obiedwie. Milczenie twoje zgubiło wszystko.

„Podczas kiedy on się błąkał po Indyach i po pustyniach Syberyi, ileż to razy opowiadałaś mi jego czyny, dziwne wypadki jego życia, wychwalałaś jego hobaterską odwagę, wielkość jego duszy i nieustraszone serce. Ileż to razy wieczorem, siedząc same przy kominkowym ogniu, mówiłyśmy o tym nieobecnym przyjacielu, którego mi taki przepyszny wizerunek kreśliłaś. W nocy, w snach moich, ukazywał mi się Robert większym, piękniejszym i wspanialszym niż inni ludzie, a wyobraźnia moja dziecięca, podrażniona twemi opowiadaniami, podnosiła go na jakiegoś półboga.

„A kiedym go znów ujrzała przeszłego roku, był dla mnie tak dobry, tak uprzejmy, uprzedzający, on, przed którym drżeli Turcy i Tatarzy! I mogłamże go nie kochać?.. Mogłamże przypuszczać, że on jest mordercą mego ojca i dziada?...

„Bo dziś wieczór dowiedziałam się tej strasznej tajemnicy; oby Bóg był dał, żeby ona była nigdy nie istniała, albo żebym się była nigdy nie dowiedziała o niej! Jak się to stać mogło, żem ja jej dotąd nie odkryła?

„Około godziny trzeciej siadłszy na konia, zapuściłam się aż do Chavenat, jadąc łąkami ciągnącemi się ponad Torionem. Kiedym przejeżdżała około jednej wioski, koń mój, którego zanadto wypuściłam, o mało nie wywrócił jakiegoś chłopczyka, który się bawił na drodze.

„Dziecko uciekło, a matka, która robiła w polu niedaleko od drogi zapytała męża:

„— Cóż to za panna, co roztrąca biedaków po drodze?

„— To panna Tyberya Dumont — odpowiedział ojciec.

„— A! to ta Włoszka! — rzekła na to z gniewem kobieta. — Ci Włosi to nie mają względu na nikogo. Zresztą cała ta rodzina nie wiele warta. Ja zawsze drżę ze strachu kiedy widzę tego drągala Fénestrangea jak sadzi przez mury i płoty na tym swoim czarnym koniu, którego oni zowią Andaluzyjczykiem, a którego nikt dosiąść nie może oprócz niego.

„— No, no, cicho, cicho! nie gadaj lepiej o panu de Fénestranges, — odezwał się wieśniak — niebezpiecznie jest ciągnąć djabła za rogi.

„— Niech sobie będzie jak chce, — odparła kobieta, — ale to zawsze dziwna rzecz, że cesarz ułaskawił tego rozbójnika, który tyle uczciwych ludzi namordował. Powiadają, że dla niego zabić człowieka to taka przyjemność, jak dla drugiego kiedy może co dobrego komu zrobić. Doprawdy, ja nie pojmuję jak ta kobieta mogła pójść za niego, wiedząc, że on zabił jej ojca i brata!...

„— Cicho! ona słucha, — zawołał wieśniak, dostrzegłszy mnie za drzewem.

„Usłyszawszy to o mało nie zemdlałam. Popędziłam do sąsiedniej wioski. Zaczęłam się rozpytywać wieśniaków, zaczęłam badać Baptystę, który zrazu nic powiedzieć mi nie chciał, — wszyscy zgodzili się na jedno. Przekonałam się, że to pan de Fénestranges zabił mego ojca Tyberyusza, i mego dziada syndyka prokuratora Dumonta. O matko! jak ty mogłaś oddać rękę mordercy twego brata i ojca?

„Tak więc pan de Fénestranges zbroczony jest krwią wszystkich moich!.. I ja tego nie przeczułam!.. Ja go.. I ty, ty moja matko!... Nie... przebacz mi. Ja bluźnię. Nie, ty nie mogłaś nic złego zrobić. Umrę raczej, aniżelibym miała ciebie oskarżać, chociażby tylko w głębi serca mego.

„O droga moja Klelio, o matko moja! żałuj twej biednej Tyberyi, ale jej nie potępiaj! Rozpacz moja przechodzi moje siły.

„Mój Boże! nie ma temu jeszcze miesiąca, przed twoim powrotem z Hiszpanii, jakże słodką marzyłam sobie przyszłość. Chciałam przepędzić życie przy was; jam was oboje tak kochała.... Tak, jam go kochała!.. Mogłażem wiedzieć?...

„Żegnam cię na zawsze, o matko moja! Przebacz mi. Pobłogosław twoje dziecko, twoją kochaną Tyberyą, która ci zawdzięcza wszystko, a która umiera w rozpaczy, że żywa czy umarła musi cię uczynić wiecznie nieszczęśliwą. Zachowaj po niej długie i tkliwe wspomnienie, bo ona cię bardzo kochała, a kiedy ci Pan Bóg da, inne dzieci, nie zapominaj, zaklinam cię, o tej która cię pierwsza nazwała tem słodkiem imieniem matki.

„Bądź zdrowa... bądź zdrowa... bądź zdrowa.... Całuję cię po tysiąc razy.

„Tyberya“.

Drugi list był daleko krótszy:

„Nie miej do mnie nienawiści, panie de Fénestranges. Jam tyle tylko zawiniła, żem cię za późno poznała i żem cię sama nienawidzieć nie mogła. Błąd ten płacę śmiercią. Przebacz mi, zmartwienie, które ci śmierć moja może sprawi i bądź zawsze dobrym dla mojej drogi matki Klelii, która cię tak kocha, która tak zasługuje na to abyś ją kochał.

„Nie wyrzucaj sobie nic. To przeznaczenie tak chciało. Ono to postawiło mnie na twojej drodze tak jak postawiło mego ojca i dziada, ono chciało mojej i ich zguby. Nie żałuj mnie także. Czegóż ja żałowaćbym mogła? Życie moje uwiędło pod ciosem nieszczęścia, na które nie było lekarstwa. Śmierć jedną dla mnie ucieczką.

„Bądź zdrów, panie de Fénestranges, pocieszaj Klelią, a nie złorzecz biednej Tyberyi, którą tak często piastowałeś na kolanach i która cię tak kochała.“

Po przeczytaniu tych listów Klelia dostała gwałtownej gorączki i w kilka dni umarła. Fénestranges, którego opowiadanie w tem miejscu się kończy, został sam jeden na świecie. Dobra Fénestranges darował gminie Neuvic, zachowując dla siebie tylko sam zamek, którego wnętrze całe kazał wyburzyć, a natomiast postawił w środku grobowce dla Klelii i Tyberyi. Sam zamieszkawszy w Grangenueve, czasami w nocy chodził odwiedzić groby drogich sobie istót. Kiedy szedł na te odwiedziny, wszystko co żyło z zabobonną trwogą usuwało mu się z drogi. Zresztą żył samotnie, z jednym tylko starym proboszczem, u któregośmy go widzieli opowiadającego swoje dzieje, zachowawszy przyjacielskie stosunki.

Pozostaje nam już tylko opowiedzieć w kilku słowach zgon Fénestrangesa. Pan Assolant, który całą tę powieść podaje za prawdziwą, cytuje z rzadką dokładnością datę tego wypadku. Było to 15 stycznia 1867 r. Fénestranges uzbrojony w dubeltówkę, parę pistoletów i kordelas wybrał się tego dnia na polowanie nad Torionem, u stóp zamku jego ojców.

Zdaje się że napadnięty przez całe stado wilków starzec bronił się dzielnie. Wystrzeliwszy obie lufy dubeltówki i oba pistolety i położywszy trupem czterech wilków począł się widać bronić strzelbą używając jej jak maczugi, znaleziono bowiem ogromną wilczycę z łbem na miazgę roztrzaskanym. Zdaje się że potem, chcąc sobie tył zabezpieczyć, cofał się ku skale wznoszącej się nad samym Torionem, ale nie śmiejąc obejrzeć się za siebie z obawy by mu tymczasem wilki nie skoczyły do gardła musiał stąpić w jakąś rozpadlinę pokrytą może śniegiem, stracił równowagę i wpadł w przepaść na dnie której płynął Torion, Nie zabił się jednak od razu. Musiał żyć jeszcze z parę godzin skoro miał na tyle sił, że potrafił jeszcze śmiertelnie ugodzić kordelasem wilka, który się za nim aż na dno przepaści zapędził. Gdyby nie ów straszny upadek, byłby prawdopodobnie wyszedł zwycięzko i z tej walki, która tym razem była dla niego ostatnią.

Robert Fénestranges miał wtedy lat dziewięćdziesiąt trzy, i był ostatnim ze swego rodu.

dobywa następnie tlen czyli kwasoród. Rozgrzewa on w parze wodnej doprowadzonej do 450° C. (tj. 360° R.) zawartej w retorcie żelaznej manganam sody, który w wielkiem gorącu oddaje zbytek kwasorodu jaki w sobie mieści, stygnąc zaś, chwyta też samą ilość jego z powietrza, które w miejsce pary wodnej wpuszczanem bywa rozgrzane do retorty. Tak więc manganam sody wciąż się odkwasza i ukwasza. Narząd ten stoi w piwnicy ratusza paryskiego. Jest tam piec z retortami, mała machina parowa wpuszczająca do retort na przemian przegrzaną parę wodną i gorący prąd powietrza, kondensator, w którym się oddziela kwasoród od pary wodnej w wodę się zamieniającej, gazometer, itd. Zamiast czystego wodorodu, wystarcza tu gaz wodorodny węglisty, jaki zwykle się używa do latarń gazowych. Metr sześcienny kwasorodu kosztuje w tym narządzie 75 centimów, tak iż skutkiem połączenia kwasorodu i wodorodu w latarni, za połowę ceny dzisiejszego gazu latarniowego można mieć trzy razy większe światło.

Nie tylko zaś w Paryżu robiono próbę z tego rodzaju oświetleniem. Dnia 29go czerwca robiono ją także w Warszawie w pracowni fizycznej Szkoły Głównej w obecności wielu osób. Próbę odbywał profesor technologii hr. Julian Łubieński, i takową objaśniał. Według obliczeń rzeczonego profesora, 60 stóp sześciennych gazu wodorodno-węglistego i 70 stóp sześć. kwasorodu spalone dają tyle światła, co 600 stóp sześć. zwykłego gazu oświetlającego.

Wynalazek przeto, o którym tu mowa, nie pozostanie długo jako prosta próba naukowa, lecz niebawem zużytkowanym będzie przez przemysł na rozległe rozmiary.

— Dnia 3go lipca kilkakrotny deszcz, wieczorem o 6téj godzinie burza z ulewą. Termometr w tym dniu doszedł do + 17°,0 R. od + 12°,4 R. Barometr ciągle zwolna opada; rano o godzinie 6éj dnia 4 lipca wysokość jego była 326‴,86; termometru zaś + 12°,8 R. Wiatr cichy zachodnio-południowo-zachodni.

— W niedzielę dnia 5 lipca, Śgo Jana z Dukli; w poniedziałek dnia 6go lipca, Śgo Izajasza proroka i Śtéj Dominiki panny.

Postępy uczniów gimnazyum S. Anny w Krakowie z końcem roku 1868.

(Dokończenie).

Klasa III oddział 1szy.

Liczba uczniów wpisanych 51.

Pierwszą klasę celującą otrzymali:

1. Figwer August, 2. Wintakiewicz Karol.

Pierwszą klasę otrzymali:

3. Piekarski Józef, 4. Irzyński Franciszek, 5. Feintuch Henryk, 6. Borzewski Szczęsny, 7. Potaczek Jan, 8. Budzyński Ferdynand, 9. Szlachtowski Stanisław, 10. Tobolski Józef, 11. Strzechowski Karol, 12. Sławikowski Tadeusz, 13. Gach Józef, 14. Ciechański Kazimierz, 15. Hovorka Stanisław, 16. Furgalski Antoni, 17. Rainez Julian, 18. Biba Jan, 19. Bielik Józef, 20. Piskaczek Ludwik, 21. Bossowski Kazimierz, 22. Krzywdziński Jan, 23. Kałuski Stefan.

11 uczniów ma egzamin poprawiać, 9 promocyi nie otrzymało, 8 szkołę opuściło.

Klasa III oddział 2gi.

Liczba uczniów wpisanych 48.

Klasę pierwszą celującą otrzymali:

1. Kwieciński Maciej, 2. Kulczyński Władysław, 3. Homolacz Juliusz, 4. Głuszek Franciszek, 5. Tuszyński Karol, 6. Kronhelm Juliusz, 7. Gorączko Marceli.

Klasę pierwszą otrzymali:

8. Wróbel Walenty, 9. Marcoin Bolesław, 10. Wdowiszewski Jan, 11. Eliasz Stanisław, 12. Mildner Józef, 13. Ludwik Wilhelm, 14. Dańczak Gustaw, 15. Majewski Władysław, 16. Burdelowski Stanisław, 17. Scheder Marceli, 18. Hendel Teofil, 19. Herasimowicz Józef, 20. Sanak Władysław, 21. Pietrzyk Erazm, 22. Eibenschütz Ignacy, 23. Wyrobisz Tadeusz, 24. Schnepp Antoni, 25. Jaklicz Adolf, 26. Müldner Otton, 27. Górecki Kazimierz.

Czterech ma egzamin poprawiać z pojedynczych przedmiotów; jeden otrzymał dla słabości pozwolenie poddania się egzaminowi ze wszystkich przedmiotów po wakacyach; ośmiu promocyi nie otrzymało, ośmiu szkołę opuściło.

Klasa II Oddział 1szy.

Liczba uczniów wpisanych 56.

Otrzymali pierwszą klasę celującą:

1. Kieres Jan, 2. Raschke Władysław, 3. Switkowki Mieczysław, 4. Chwalibogowski Maryan, 5. Ebers Henryk, 6. Klakurka Mikołaj, 7. Buntner Alojzy, 8. Maurizio Stanisław.

Pierwszą klasę otrzymali:

9. Jaglarz Jędrzej, 10. Weigel Artur, 11. Kronhelm Józef, 12. Hahn Stanisław, 13. Siwiec Józef, 14. Stefanowski Antoni, 15. Kordaszewski Michał, 16. Gebhardt Józef, 17. Krywult Stanisław, 18. Gebhardt Gustaw, 19. Rychlewski Julian, 20. Zalewski Stanisław, 21. Mendelsburg Henryk, 22. Schramm Roman, 23. Kopff Leon, 24. Reklewski Stanisław, 25. Zygulski Franciszek, 26. Jawornicki Józef, 27. Raczyński Adam, 28. Trylski Ludwik, 29. Zawisza Artur, 30. Harajewicz Tadeusz, 31. Kozubowski Wincenty, 32. Obłaza Jan, 33. Eibenschütz Maksymilian 34. Rybiński Karol, 35. Kudasiewicz Romuald, 36. Włodek Bolesław, 37. Mastelski Ludwik, 38. Trzecieski Jan, 39. Wiszniowski Franciszek.

5 uczniów ma się poddać poprawczemu egzaminowi, 5 nie otrzymało promocyi, 7 szkołę opuściło.

Klasa II oddział 2gi.

Liczba uczniów wpisanych 46.

Pierwszą klasę celującą otrzymali:

1. Zygmuntowski Józef, 2. Kapiński Władysław, 3. Janiszewski Antoni, 4. Goliński Jan.

Pierwszą klasę otrzymali:

5. Hajdziński Kazimierz, 6. Janusz Stanisław, 7. Sobierajski Jan, 8. Bicz Stanisław, 9. Jaworski Wincenty, 10. Grzybczyk Jan, 11. Brożek Józef starszy, 12. Miarczyński Jan, 13. Scheller Adolf, 14. Bętkowski Jan, 15. Węglarz Bartłomiej, 16. Raubal Józef, 17. Scibora Bolesław, 18. Brożek Józef, młodszy, 19. Muszyński Teofil, 20. Zalas Stanisław, 21. Mikiewicz Edward, 22. Tomaszewski Stanisław, 23. Ostrogórski Karol, 24. Józewski Waleryan, 25. Szopski Józef, 26, Cymbler Waleryan, 27. Livery Tadeusz, 28. Banasik Władysław, 29. Zwoliński Waleryan 30. Zawadzki Edward.

9ciu dozwolony został egzamin poprawczy z jednego przedmiotu, 2ch nie otrzymało promocyi, 5ciu szkołę opuściło.

Klasa I oddział 1szy.

Liczba uczniów wpisanych 69.

Pierwszą klasę celującą otrzymali:

1. Balicki Stanisław, 2. Buzdygan Mikołaj, 3. Münnich Maryan, 4. Schram Hilary, 5. Tacik Andrzej, 6. Tyrała Franciszek, 7. Wnorowski Stanisław, 8. Jaglarz Jan, 9. Hopcas Józef, 10. Swierzyński Bolesław.

Pierwszą klasę otrzymali:

11. Sperro Wilhelm, 12. Marysiński Stefan, 13. Makomaski Teofil, 14. Sobolewski Józef, 15. Łyżwiński Piotr, 16. Wojciechowski Jan, 17. Makuch Jan, 18. Gałdeński Aleksander, 19. Maroszański Kazimierz, 20. Leśniak Andrzej, 21. Starża Władysław, 22. Sławski Karol, 23. Baran Franciszek, 24. Fischer Juliusz, 25. Kamocki Franciszek, 26. Hanker Karol, 27. Geppert Jan, 28. Perwolf Emanuel, 29. Rutkowski Józef, 30. Jozewski Adam, 31. Salawa Wawrzyniec. 32. Jaskólski Tadeusz, 33. Burda Ludwik, 34. Łapiński Karol, 35. Dettloff Karol, 36. Salawa Piotr, 37. Bogusz Franciszek, 38. Wermut Ignacy.

13 uczniów ma złożyć egzamin poprawczy po wakacyach, 8 promocyi nie otrzymało, 10. szkołę opuściło.

Klasa I oddział 2gi.

Liczba uczniów wpisanych 68.

Klasę pierwszą celującą otrzymali:

1. Morański Jan, 2. Kreiner Gabryel, 3. Ogrodziński August, 4. Chowaniec Fryderyk, 5. Jastrzębski Julian, 6. Dajszczyk Julian, 7. Bobrowski Ignacy, 8. Zwoliński Jan, 9. Usarski Franciszek, 10. Baran Ignacy, 11. Józefczyk Stanisław.

Klasę pierwszą otrzymali:

12. Szyszyłowicz Ignacy, 13. Schneder Leopold, 14. Rutkowski Józef, 15. Jarosz Juliusz, 16. Książek Władysław, 17. Lulla Jan, 18. Mikułowski Zdzisław, 19. Domnik Władysław, 20. Woźny Wincenty, 21. Jarosz Zygmunt, 22. Starowiejski Kamil, 23. Meus Rajmund, 24. Neuwerth Józef, 25. Buchlewicz Wacław, 26. Zieleniewski Edmund, 27. Schönberg Izaak, 28. Lisowski Stanisław, 29. Raczyński, Franciszek, 30. Guzik Karol, 31. Bieniek Franciszek, 32. Trzciński Józef, 33. Rychlicki Stefan, 34. Siermontowski Zygmunt, 35. Nowak Hilary, 36. Liśkiewicz Marian, 37. Rimler Eugeniusz, 38. Piwowoński Jan, 39. Feintuch Samuel.

11tom uczniom pozwolono poprawić egzamin po wakacyach, 11tu nie otrzymało promocyi, 7miu szkołę opuściło.

Sprawy sądowe.

Proces hr. Gustawa Choryńskiego w Monachium.

(Dokończenie).

Po zapytaniu się oskarżonego, czy nie ma nic więcej do dodania, prezydujący reasumuje jasno i dobitnie cały przebieg rozprawy i daje sądowi przysięgłych następujące trzy pytania do rozstrzygnięcia:

1e pytanie. Czy jest obżałowany Gustaw hr. Choryński winnym uczęstnictwa zbrodni, a zwłaszcza przez to: że z rozwagą i silnem postanowieniem przygotowywał zamordowanie swej małżonki Matyldy hr. Choryńskiej; — swą kochankę byłą kanoniczkę Julię Ebergenyi, radą, namowami a szczególnie przyrzeczeniem poślubienia jej, do wykonania tego czynu nakłonił i tak spowodował zamordowanie swej żony, które morderstwo Julia Ebergenyi w ten sposób wykonała, że na dniu 19 listopada r. z. tutaj do Monachium przybywszy, małżonkę obwinionego odwiedziła i na dniu 24 listopada, w czasie zrobionej tejże wizyty, w sposób rozważny, podstępny z pomocą sinku potażu wspomnioną Matyldę hr. Choryńską otruła.

2ie pytanie. Czy jest Gustaw hr. Choryński winnym uczęstnictwa w popełnionej zbrodni przez to: że swej kochance Ebergenyi, która po rozważnym namyśle postanowiła dokonać czynu morderczego na osobie Matyldy hr. Choryńskiej, tenże Gustaw Choryński był pomocnym—a to w ten sposób, że przed dokonaniem tego czynu w tej mierze udzielalał jej swych rad, pośredniczył w wyszukaniu pomieszkania zabitej, wystarał się o fałszywe paszporta, wystawił listy polecające do swej żony, pieniędzy na drogę udzielił, wskazał hotel do którego miała zajechać, we Wiedniu sprowadził fiakra w celu zawiezienia jej na dworzec kolei zachodniej, zapewnił dochowanie tajemnicy popełnionego występku i czynił to wszystko co wykonanie zbrodni ułatwiało i do tejże pomocnem było?

3ie pytanie. Czy oskarżony w chwili, gdy przygotowywał zamach, był w stanie z swych czynności należytą zdać sprawę, czy też władze jego umysłowe w momentach w których zachodziły wypadki w punkcie 1ym i 2im wyszczególnione, w takim znajdowały się stanie, że o popełnieniu tej zbrodni z rozwagą i namysłem mowy być nie może?

Po dwugodzinnej nieobecności najstarszy z sędziów przysięgłych kupiec Barbarino wśród uroczystej ciszy następujący ogłosił rezultat narady:

Na pierwsze pytanie następuje odpowiedź **przecząca**, na drugie **twierdząca**, na trzecie **przecząca**.

Oskarżony obojętnie zachowuje się w tej chwili: na twarzy jego gdy mu wygłaszano trzy słowa co wyrzekły o jego losie, ani jeden muszkuł nie zadrgał, ani znać było na niej silniejsze wrażenie, wskazujące że oskarżony pojmuje całą grozę swego położenia.

Następnie prokuratorya wnosi **wymiar kary**.

Morderstwo popełnione na żonie oskarżonego było dawno przygotowane, z wyrafinowaniem przeprowadzone, a z szczególnem wykonane okrucieństwem, dla tego prokurator stawia wniosek, aby Sąd skazał obwinionego na **dożywotnie więzienie w domu poprawy i na zapłacenie kosztów procesu.**

Obrońca prosi o najmniejszy wymiar kary, jaki w tym razie Sądowi przysługuje, a zwłaszcza o 8letnie więzienie.

Po krótkiej naradzie, o godzinie wpół do 3iej po południu, Sąd powraca do sali i ogłasza wyrok, któryśmy już podali.

Choryński, przez prezydującego zapytany czy zrozumiał wyrok, cichym i ledwie dosłyszanym głosem odpowiada: zrozumiałem. — Przytem prezydujący robi go uważnym na to, że przysłuża mu prawo w przeciągu trzech dni wnieść do najwyższego Sądu zażalenie o unieważnienie wydanego wyroku, które tylko w tym razie mogłoby skutkować, gdyby zdołał dowieść, że w całym toku rozprawy zaniedbano jakichkolwiek formalności.

Poczem prezydujący dziękuje sędziom przysięgłym i na tem zamyka posiedzenie. — Oskarżony ściska rękę swemu obrońcy i najobojętniej rozmawia z obecnemi osobami.

Choryński odsiadywać będzie więzienie w twierdzy Passau, gdzie z zamkniętymi względnie się obchodzą, zostawiając im dowoli wybór w pracy i zatrudnieniu. Na noc ich tylko zamykają, w dzień używają skazańcy w obrębach fortecy wszelkiej możliwej wolności, a każdy z nich może tutaj własnym utrzymywać się kosztem.—Sąd w tym względzie wielce łaskawym okazał się dla Choryńskiego.

Doszliśmy wreszcie do końca tego przerażającego dramatu, a każdy z czytelników dzieli zapewne wrażenie, jakie w nas wywołali aktorowie w opowiedzianym procesie, stanowiący ckliwą illustracyę ujemnej strony społeczeństwa. — Aż duszno pośród ludzi, w których piersi zamarły wszelkie szlachetniejsze poczucia; gdzie honor, miłość i cnota rzucone są na pastwę rozkiełznanych namiętności, gdzie rozprzężenie obyczajów, fałsz, niewiara i cynizm tworzą tło życia i urągają zuchwale prawom boskim i ludzkim. Gdziekolwiek rzucić okiem w tej całej sprawie, wszędzie tylko cienie, nigdzie nie przenika promień pogodniejszego słońca, aby choć na chwilę wyrwać ze zwątpienia i przypomnieć, że gdzie jest światło tam muszą być i cienie.

Nie chcemy jednak wstępować w ślady dzienników wiedeńskich—i wad, którym podlegają pojedyńczy ludzie, uważać jako ogólne, toczące to społeczeństwo z którego zbrodniarze wyrośli. — Równe prawo dla wszystkich. — Nie stajemy tu w niczyjej obronie; gdzie idzie o ukaranie zbrodni, tam nie pytamy się czy ten co się jej dopuścił w mitrami ozdobnej chuśtał się kołysce, czy w ubogiej wychowywał się chacie, — lecz zaprotestować winniśmy przeciw nadużyciom jakich dopuszcza się dziennikarstwo niemieckie a szczególnie wiedeńskie, gdy zdarza mu się sposobność karmić czytelników sprawami do sprawy Choryńskiego podobnemi. — Zadaniem sumiennego dziennikarstwa jest koić wzburzone namiętności a nie dmuchać na nie, aby tym silniejszym buchnęły płomieniem. Jak się dzienniki niemieckie w tej mierze z swego posłannictwa wywiązały, świadczą najlepiéj wybryki pospólstwa w Monachium w czasie procesu Choryńskiego, gdzie rzucano kamieniami na powóz, w którym wieziono oskarżonego i za każdą razą takich dopuszczano się nadużyć, że musiano w końcu inną bramą wywozić go z więzienia i zaułkami zdążać do gmachu sądowego, gdzie świadkowie występujący w interesie obwinionego, nie mogli swobodnie pokazać się na ulicy, a po wydanym wyroku powstały głośne krzyki na zbyteczną łagodność sądu, a nawet tu i owdzie poważono się powątpiewać o bezstronności osób rozstrzygających w téj sprawie.

Wiemy o tem, że taki Choryński, ów człowiek z gruntu zepsuty, bez wykształcenia, zaufany w tytuł i protekcyę, z pomocą której nawet zasiadł w kancelaryi ministerstwa wojny, owa Ebergenyi; ten nosobniony bezwstyd, ów Rampacher, którego z ironią pyta się prezydujący, ile dał mu namiestnik Choryński pieniędzy.... pieniędzy na drogę do Monachium. Owe panie Hottowy i inne nie mające w sobie żadnego poczucia cnoty ni instynktu kobiecego, i tym podobni świadkowie z kliki hr. Gustawa, nie zasługują wcale na pobłażanie ni jakiebądź względy, mimo to jednak nie przystoi poważnemu dziennikarstwu podnosić głosów podburzających do silnéj przeciw nim nienawiści i grać wobec nich rolę wcale niezaszczytną. Wielebyśmy jeszcze uwag mogli wysnuć z tego monstrualnego procesu, lecz porzucając widownią strasznego upadku pojedynczych ludzi, z pociechą zakończyć możemy nasze sprawozdanie spostrzeżeniem, że to co gdzieindziej jest na porządku dziennym, w społeczeństwie polskiem należy do rzadkich, bardzo rzadkich wypadków.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go lipca.

HOTEL POLLERA: E. Laske kupiec z Wrocławia, Jan Runk wł. d. z Opawy, Jan Mach z Rosyi, Anna Galperin wł. dóbr z Kiszeniewa, Saul Lest z Mołdawii, Roman Kozłowski wł. dóbr z Kongresówki, Karol Til z Bilska, Jan Kupke ze Szląska, Gustaw Kalenbach z Rytwian, X. Andrzéj Waligórski ze Słupca, Jan Lgocki właś. dóbr z Kongresówki, Adolf Karczewski z Warszawy, Ludwik Westenholz z Dąbrowy, Ferdynand Szot z Jaworznia, Aleksander Kierzunowski z Warszawy, Michał Zdanow radca stanu z Petersburga, B. Josephy właś. d. z Prus, Izydor Aleksander wł. d. z Wrocławia, Filip Hochfeld ze Lwowa, X. Antoni Kamiński z Chełmna, Zofia hr. Załuska wł. d. z Siedliszowic, Zygmunt Urbański z Podola, Otto Froman kupiec z Halle, Leon Kubajski z Kongresówki, B. Maas kupiec z Szczucina, Rudolf Zawadzki wł. d. z Kongresówki, Marya Gruszyńska wł. d. z Rosyi, Ludwik Putiatycki wł. d. z Buszkowa, Filip Batschis kupiec z Drezna.

HOTEL SASKI: E. Commelier inżynier z Brukselli, J. Dawez inżynier z Brukselli, Edward Junge z Petersburga, Henryk Gnatowski właś. d. z Rosyi, Franciszek Koźmiński prof. gimn. z Kongresówki, Michał Zimmerman nadleśniczy z Hohendorfu, Stanisław Rudzki z Zajączków, Narcyza Zwichowska z Warszawy, Leon Łopatyński prof. gimn. z Kongresówki, Emil Konaszewski z Kongresówki, Franciszek Nowakowski Dr fil. ze Suchy, Antonina Lazurkiewiczowa z Chełmu, Władysław ks. Czartoryski wł. d. z Wiednia, Jan Woidt z Rosyi, Stanisław Plewczyński z Kongresówki, Teofila Czechowska z Kongresówki, Aleksander Polanowski ze Lwowa, Ignacy Komarnicki ze Lwowa, Ignacy Pierzchała wł. dóbr z Uszkowic, Józef Jaworek kupiec z Insburga, Alozy Rengs prof. z Rosyi, Fryderyk Sabatowski z Dobrowlan, Aleksander Wybranowski z Juszkowic, Damazy Kunaszowski wł. d. z Perokossy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Herman Rosenberger wł. d. z Prus, Gustaw Rosenberger z familią z Berlina, Adolf Brasan z familią z Galicyi, Franciszek Gramatyka sędzia pow. z Brzeska, Józefa Rembilińska z familią z Warszawy, Józef Kopler z Prus, Teodor Herman z żoną z Berlina, Juliusz Kowalewski wł. d. z Warszawy, Adam Janiszewski z familią ze Lwowa, Zygmunt Hamdler z żoną kupiec z Poznania, Józef Potter z żoną kupiec z Belgii, Jan Dobrzański z Bukowiny, Konstanty Bzozowski z żoną wł. d. z Kongresówki, Józef hr. Łączyński z żoną wł. d. z Krainy, Apolonia Broczkowska ze Lwowa, Helena Jabłońska ze Lwowa, Aloizy Gerbar major z Kesmarku, Zenon Karwowski major ros., Zygmunt Hojnowski kapitan rosyjski.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd w Żurawnie spadkobierców Jakóba Korczyńskiego w Żurawnie w d. 10 listopada 1866 bez testamentu zmarłego; zgłoszenie się do roku.— Namiestnictwo lwowskie Arona Jonasza Marca do powrotu w ciągu 6 miesięcy. — Powiat w Brodach Abrahama Pschaltera do powrotu w ciągu roku.— Sąd w Mikołajowie Piotra Borusowskiego spadkobiercę Andracha Borusowskiego w d. 14 grudnia 1857 r. zmarłego; kurator Tymko Kardasz. — Sąd w Niepołomicach Wiktoryę Kurdzielową o wniesieniu oświadczenia spadkowego po Franciszku Międsie w d. 7 grudnia 1857 r. zmarłym; zgłoszenie się do roku; kur. Stanisław Strach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 3 lipca. W ciągu tego tygodnia handel zboża nie miał wielkiej wagi, gdyż z powodu święta poniedziałkowego nie było dowozu zboża na granicę z Królestwa Polskiego, a nazajutrz nie było przez to samo targu w Krakowie. Wczorajszy dowóz na granicę bardzo był skąpy, a i tak pokup był słaby, lecz ceny utrzymały się bez zmiany z ubiegłego tygodnia. Rzepak tylko w znacznych partyach odchodził przez cały tydzień, a mianowicie umowy o jego odstawę bądź na granicę bądź na najbliższym miejsca produkcyjnego punkcie zapadały po złp. 32 do 34.

Dzisiaj w Krakowie ruch handlowy stosownie do małego dowozu był słaby. Żyto płacono po złr. 6.90, 7.10, 7.25 do 7.50 w miarę dobroci ziarna i suchości. W pszenicy i jęczmieniu prawie nic nie robiono, a ceny zeszłego tygodnia utrzymały się nominalnie. Owies w małych ilościach odchodził nieco taniej, a mianowicie po złr. 4, 4.10, 4.25 do 4.35 za cetnar wied. bez opłaty konsumcyjnej, w miarę dobroci. Rzepak rzeczywiście na targu będący lub za bezzwłoczną dostawą w małych partyach płacony był za 152 ft. wied. po złr. 7 do 8; na odstawę zaś po koniec sierpnia po złr. 8.50 do 9 zrobiono kilka znaczniejszych umów.

Rozporządzenie c. k. ministerstwa skarbu z d. 28 czerwca 1868

względem częściowej zmiany powszechnej taryfy sprzedaży soli kuchennej dla ludzi.

Na podstawie upoważnienia udzielonego ministerstwu skarbu ustawą z d. 7 czerwca 1868 (D. U. P. Nr. 70), cena sprzedaży soli kuchennej dla ludzi, mianowicie soli kamiennej w bałwanach do 25 funtów wiedeńskich, która według taryfy wchodzącej w moc obowiązującą z d. 1 lipca 1868 wynosić miała loco Wieliczka za centnar wied. bez opakowania pięć złr. zniża się na cztery złote, ośmdziesiąt centów.

Cena sprzedaży soli kamiennej z opakowaniem wynosić będzie na centnarze wiedeńskim o 24 c. więcej.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiesbaden 2 lipca. Doniesienie niektórych dzienników, jakoby ajenci dyplomatyczni Stanów Zjednoczonych w Niemczech mieli się tu zjechać 4go bm. jest mylne.

Paryż 2 lipca. Po mowie ministra skarbu Magne w ciele prawodawczem, Thiers zażądał głosu, aby mu odpowiedzieć. Ollivier krytykuje optymizm i wahanie się rządu, a kończąc oświadcza, iż należy zrzec się polityki militarnej. Haentjens rzekł: Budżet niniejszy jest wyjątkowym, inaczej bowiem byłby przesadnym. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Londyn 2 lipca. Sir Robert Napier przybył tutaj. W skutku demonstracyi oranżystów powstały zamieszki w Lisburn (pod Belfastem.)

Londyn 3 lipca. W izbie niższej na interpelacyę Layarda odpowiedział Egerton, że traktat handlowy z Austryą podpisany został wczoraj a dotycząca korespondencya dyplomatyczna będzie niebawem Izbie przedłożoną. — Obie Izby uchwaliły podziękowanie wojsku walczącemu w Abisynii.

Rzym 2go lipca. Ojciec śty zwiedził lazaret wojskowy.

Florencya 2 lipca. Wszystkie bióra Izby wybrały sprawozdawców przychylnych umowie o wydzierżawienie monopolu tytuniowego.

Sztokholm 1 lipca. Zaprzeczono tu półurzędownie doniesieniu *Monitora*, aby król i królowa Szwedzcy mieli tego lata wraz z królewną wyjechać za granicę.

Jednym z najważniejszych ustępów obrad Ciała prawodawczego francuskiego nad budżetem wojny i marynarki jest niezawodnie mowa Thiersa, mianowicie ze względu na stanowisko mówcy. Thiers rzekł między innemi: Nienawidzę militaryzmu a kocham wolność, ale nienależy odbierać wolnej Francyi szpadę. Położenie Europy wymaga czujności. Zostało ono sprowadzonem przez zapomnienie wielkiej tradycyjnej polityki kraju, którą poświęcono niebezpiecznym teoryom. Wydatki wojskowe muszą być uchwalone, lecz nie dla tego, aby prowadzić wojnę. Jedyna możność przywrócenia równowagi w Europie leżałaby w ocknieniu się w Niemczech ducha federalizmu. I rzeczywiście, duch ten usiłuje znowu się ocknąć, odkąd zaczęto się przekonywać, że Francya nie jest skłonną do wdawania się. Gdyby Niemcy zupełnie o tem przekonane, wróciły do owego popędu sobie wrodzonego, który je wiedzie do federalizmu a nie do utworzenia jednolitej monarchii militarnej z pomysłami wojowniczemi, i gdyby chciano przeszkadzać tej pracy duchowej, niedopuszczając przywrócenia związku państw niemieckich, byłoby to niezmiernym błędem. Ja będę głosował za wydatkami na uzbrojenia, gdyż uzbrojenia te czynią Francyę imponującą. Potrzebuje ona tego w samej rzeczy, aby wiedziano to dwoje: naprzód, że niechcemy tamować ruchu niemieckiego w duchu federacyjnym; powtóre, że jesteśmy dość silni, aby przeszkodzić wszelkiej nowej uzurpacyi w Europie. Możnaby jednak żywić obawę, że budżet wojskowy, który mamy uchwalić, użytym będzie do prowadzenia wojny, i że wojna ta mogłaby być prowadzoną po zamknięciu sesyi Izb z pomocą kredytu dodatkowego. W tem właśnie leży błąd konstytucyi, należy ją przeto zmienić; ministrowie muszą być odpowiedzialnymi. Thiers ubolewa nad odmówieniem kredytu żądanego przez ministerium wojny i zarzuca komisyi, że na pokrycie wydatków świeżo uchwalonych nie obmyśliła funduszu.

Journal de Paris doniósł był, że z okazyi zaślubin księcia Roberta Parmeńskiego z siostrą Franciszka II króla neapolitańskiego w Rzymie, była mowa o zaproszeniu hr. Chamborda, lecz hr. Sartiges dowiedziawszy się o tem, zapytał margr. Moustiera, a ten dał mu polecenie sprzeciwienia się przybyciu hr. Chamborda do Rzymu, a w razie ostatecznym zagrozić ma odwołaniem wojska francuskiego. Otóż *Constitutionnel* upoważniony jest zaprzeczyć temu.

W ostatnich dniach czerwca udał się do Petersburga fabrykant Krupp z Essen w prowincyi nadreńskiej, wezwany do przyjęcia zamówień na wielką liczbę dział gwintowanych dla armii rosyjskiej.

Z Konstantynopola donoszą o śmierci Mehemeta Alego. Atoli nie wielki wezyr umarł, lecz imiennik jego, niegdyś kapudan pasza tj. dowódca marynarki i spokrewniony z sułtanem.

Z Aten donoszą przez Tryest 27go czerwca, że opozycya przeciw rządowi poza Izbą wzmaga się. Wieść krąży o bliskiem wejściu Komundurosa do ministeryum. Senat akademicki ogłosił króla Ottona za założyciela i dobroczyńcę uniwersytetu i postanowił umieścić na cześć jego kamień z napisem.

Ze Smirny donoszą tą samą drogą 27go czerwca, iż według otrzymanych z Krety wiadomości, 15 batalionów wojska tureckiego otrzymało rozkaz udania się ztamtąd do Epiru i Tesalii.

Wczoraj wspomnieliśmy o odmowie danej rządowi pruskiemu przez rząd Costa Rica w Ameryce południowej względem odstąpienia Prusom zatoki Limon na stacyę okrętową. Wiadomość tę przyniosła niemiecka gazeta handlowa w Nowym Jorku wychodząca, zamieszczając zarazem odpowiedź ministra daną kapitanowi pruskiej korwety „Augusta“ działającemu w imieniu rządu pruskiego. Otóż dzisiaj *Nordd. All. Ztg* oświadcza, iż pomieniony kapitan marynarki nie otrzymał podobnego zlecenia. Łatwo w takim przypadku wyprzeć się. Kapitan nie zdradzi, a gdyby go przyparto, mógłby powiedzieć, że uczynił z własnej woli zapytanie, na które otrzymał odmowną odpowiedź.

Z Bombaju otrzymane w Tryeście wiadomości z d. 9 czerwca mówią, że 6000 Moskali przybyć miało z Samarkandy do Nura Tag (Wiemy już, że zajęli oni miasto Bucharę), Szyr Ali nie chce wchodzić w układy z Azimem chanem. Abdul Raman, który spieszył na odsiecz Kabulu, pobity pod Mejmadżanem, cofnął się do Balchu (na południe Buchary).

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 4 lipca. Król wyjeżdża dopiero w jesieni do Księstw Zaelbiańskich w towarzystwie hr. Bismarka.

Monachium 3 lipca. „Hoffmanns Correspondenz“ pisze, iż król zatwierdził projekt ułożony ze strony bawarskiéj, tyczący się utworzenia stałéj komisyi wojskowéj bawarsko-wirtembersko-badeńskiéj dla dozierania systemu obronnego Niemiec południowych w związku z obroną całych Niemiec.

Paryż 3 lipca wieczór. *La France* donosi, że stan hr. Bismarka pogarsza się, *La France* zaprzecza pogłosce o ruchach wojsk w Prusiech.

Florencya 3 lipca. *Opinione* donosi, że książę Humbert udaje się 7go lipca z żoną swoją w podróż do Niemiec.

Bukarest 3 lipca. Prezes rady ministrów Golesko otrzymał urlop i odjechał do Wiednia; tymczasowo zastępuje go Bratiano w ministerstwie spraw zagranicznych.

Belgrad 3 lipca. Nowe ministeryum zostało utworzone i przez skupczynę przyjęte aklamacyą. Rejencya wydała odezwę, w której zapowiada obstawanie przy dążeniach zmarłego księcia.

Kursa. Wiedeń 4 lipca. godzina 2 po połud. Metaliki 57·90. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58·90. — Pożyczka narodowa 63·15. — Losy z roku 1860 87·—. — Akcye banku 746.—Akcye kred. 196·80. — Londyn 114·70.— Srebro 112·25. — Dukat 5·47.

Paryż 3 lipca, wieczór. Renta 71·02.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	76	74
Banknoty pol. 100 złr.	434	426
Ruble ros. za 100 rsr.	157½	154
Talary prs. za 100 tal.	171½	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89	87½
Srebro nowe austr.	114	112
Dukat ważny	5 55	5 40
Napoleon d'or	9 28	9 12
Półimperyały rosyjs.	9 55	9 30
Listy galic. nowe z k.	74½	72½
„ „ stare „	78½	76½
Oblig. indem. „	68	66½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	211	206
„ L. Cz. z całą wpł.	187	183
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 3 lipca.		
5% Metaliki na w. a.	55 —	54 90
„ Pożyczka narod.	63 10	63 —
„ Metaliki na m. k.	58 10	57 90
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 —	85 75
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	76 —	75 75
„ „ chor. i b.	75 50	75 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	67 —	66 75
„ „ bukow.	66 75	66 25
„ „ siedmg.	70 50	69 75
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 30	97 10
4% Galicyjskie	74 —	73 —
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 25
5% Boden Cr. austr.	99 50	99 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	167 —	166 75
„ „ „ 1854	80 —	79 50
„ „ „ 1860	87 50	87 30
„ „ „ 1864	92 10	91 80
„ Como-Rente	23 —	22 50
„ Kredytowe	135 50	135 —
„ żegl. par. na D.	92 —	91 —
„ Ks. Esterhazy	— —	175 —
„ Księcia Salm.	35 50	35 —
„ „ Palfy.	27 50	27 —
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	25 75	25 50
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ ks. Windischg.	20 50	20 —
„ hr. Waldstein.	22 25	21 75
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	744 —	742
Zakładu kredytow.	196 10	195 90
Żeglugi par. na Dunaju	529	527
Kolei półn. Ferdynan.	1802	1800
„ rządowej fr.-a.	257 50	257 20
„ zachodniej c. El.	163 50	163 —
„ Pardubickiej	148 25	148 —
„ południowej	180 50	180 30
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	143 75	143 25
„ Galicyjskiej	209 50	209 —
„ Czerniow.	184 50	184 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 75	101 25
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 25	84 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 50	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 —	119 50
„ „ „ Emis 1867 „	118	117 50
Kol. połud. St. 500 fr.	99 25	99 —
„ Bony 6% 1875-1876.	209 50	209 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	87 —
„ w sreb. 5% „ „ „	100 —	99 75
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	87 50	87 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	95 75	95 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 25	89 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	77 25	76 75
„ „ „ Emisya 1867.	81 —	80 50
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 25	81 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 25	80 75
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	—
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	94 75	94 25
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 49	5 47½
Złoto *al marco*	5 48	5 46
Napoleondory	9 19	9 18
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suweryny angielskie	11 5	11 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	112 75	112 60
Srebro, kupony	112 85	112 65
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 2 lipca.		
Dukat holenderski	5 47	5 43
„ cesarski	5 53	5 48
Półimperyał rosyjski	9 48	9 40
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 76
„ pap. „	1 56¾	1 53¾
Talar pruski	1 71¼	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	74 —	73 50
„ „ m. k.	77 65	77 15
Listy zast. banku hip.	88 50	88 —
Obligi indem. b. kup.	66 30	65 90
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	206 50	205 50
„ „ lwow.-czer.	185 —	184 —
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 2 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	82 40	82 10
„ „ 2 ser. „	75 60	75 30
kupon „	— —	11½ —
Listy likwidac. „	67 —	66 50
kupon „	— —	— 35 5/9
Pożyczka r. 1865 „	131 —	— —
„ r. 1866 „	129 25	— —
Kolej warsz. wied. „	65 67	65 —
„ warsz. byd. „	59 75	59 —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Publiczne podziękowanie!

Składam serdeczne podziękowanie Panu Leonardowi z Pechnika p. Szczakowa, który szczęśliwie przeprowadził kuracyą méj słabości epileptycznéj, na którą przez 9 lat cierpiałem.

To jeszcze nadmienić muszę, że używałem rad rozmaitych znanych lekarzy, lecz bez skutku. (1192)

Byczyna p. Chrzanów, d. 1 Lipca 1868 r.

Karol Szwestka.

Dowód wdzięczności!

Wyczytawszy w „Czasie", iż W. Wiktorya Paszkowska otwiera pensyonat panien w Wadowicach, spieszymy ze złożeniem jej wyrazów wdzięczności i szacunku na jaki sobie przez umiejętne uczenie, przez swą dobroć, miłość, łagodność dla dzieci zjednała. Życzymy zatem pannie Wiktoryi Paszkowskiej, aby jej pensyonat stał jak najświetniej. Przyjmij Droga Pani ten mały upominek wdzięczności, który Ci składamy.

Wdzięczne Twe uczennice:

Marya i Józefa K.

Walerya Zakrze...

Kraków dnia 29 Czerwca 1868. (1191)

Spółka pierwszego paryskiego BAZARU

dla Austryi w Wiedniu

ma zaszczyt zawiadomić szanownych galicyjskich odbiorców, że na porę wiosenną znowu nadeszły przesyłki następujących artykułów, które po zdumiewających tanich, w skutek ogromnego odbioru zniżonych, cenach, za pobraniem należytości rozsyła:

Parasolki lyońskie fularowe złr. 2·20, 2·35, 2 80, 3, 4 — tuflowe i gradenaplowe złr. 3·50, 4, 4·50, 5. — Tanie gatunki są ze stalowym szkieletem. Dobre gatunki ze szkieletem bronzowym. Parasolki wełniane ct. 80, złr. 1, 1·20.

Chustki damskie Lamaire, jedwabne, najnowsze w Paryżu, 1 szt. ct. 90 i złr. 1·20.

Paryskie rękawiczki glancowne damskie i męzkie, na 1 lub 2 guziczki ct. 65 — stębnowane ct. 75.

Najmodniejsze kapelusze pilśn. męzkie, pół-cylindrowe w jasnych kolorach modnych, złr. 3·80, 4·20, 4·80, 5, 5·70.

Lekkie najwytworniejsze kapelusze aksamitne, po złr. 3·50, 4·50.

Stębnowane lekkie kapelusze jedwabne, które można w kieszeń schować, nie szkodząc wcale ich formie, 1 sztuka złr. 3·50, 3·80, 4.

Modne obrączki do włosów dla dam czarne, ct. 10, 25, 50, 65, 75. z podobizny złotej ct. 80, złr. 1, 1·50.

Brosze najnowsze paryzkie, ct. 10, 20, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.

Kulczyki po tej samej cenie.

Łańcuszki do zegarka najnowszego kształtu, za które zaręczamy, że nie odmienią się w kolorze:

Pozłacane krótkie łańcuszki po ct. 25, 40, 80, 90, złr. 1·20, 2, 3.

Okwaszane po złr. 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2, 3 złr. (841 8-T)

Odkrycie

zrobione stanowiące epokę: prawo natury **porostu włosów** jest dociecz one. Pan **Karol Mally w Wiedniu**, znany jako pilny badacz życia włosów, wynalazł tak zwany Ewalinowy środek

porostu włosów i brody,

któremu jeszcze żaden inszy kosmetyk w skuteczności nie wyrównał.

Częste używanie Ewalinowej Pomady na włosy, sprawia cudowne skutki, gdyż nietylko, że się zapobiegnie **wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu** natychmiast ustaje, ale na łysych miejscach powstaje nowy włos, tak jak **Ewalinowa Essencya na brodę** u 17-letnich młodzieńców silną pełną brodę wywołuje.

Gdy pan Mally jedynie w interesie swych bliźnich bezprzestanne badanie na tym polu robi, uprasza się każdego, aby ck. uprzywilejowanych **Ewalinowych wyrobów** nie brał za insze kosmetyki.

Mallego Ewalinowa Pomada na włosy po 1 złr. 50 cent. Essencya Ewalinowa na porost brody po 2 złr. 50 cent, są do nabycia w KRAKOWIE u pp. ***Józefa Jahna*** i ***Leona Feintucha*** — we Lwowie u aptekarzy pp. ***A. Berlinera, P. Mikolasza*** i ***S. Ruckera***, tudzież we wszystkich rozgłośnych aptekach i domach handlowych Europy. - Pod adresem: ***„Charles Mally*** in Wien, Wieden, Paniglgasse Nr 7," będą polecenia na pojedyncze słoiki za gotówkę lub zaliczkę pocztową szybko wypełniane. (8289--)T

Z powodu powiększenia gorzelni, jest (1168--3)T

parowy kocioł miedziany

w dobrym stanie,

obejmujący 33 wiader, po 56 złr. za cetnar do sprzedania w Grotkowicach, poczta Niepołomice. — Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela lub w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 158.

Uwiadomeinie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie pp. *JózefaJahna* i *H. Koyi*. (896-7-13)

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

KUPONY Lipcowe z 1868 r. od Kwitów tymczasowych na akcye Banku hipotecznego, począwszy od dnia 1. Lipca wypłacane będą w kasie głównej Zakładu we Lwowie w wysokości

złr. 4 w. a.

Przy kuponach, na których wpłata po 2 złr. w. a. odciskiem właściwej stampilii jest uzyskana, dopłaconą tylko będzie pozostała reszta po 2 złr. w. a.

Lwów dnia 22. Czerwca 1868. (1214-1-3)T

DYREKCYA.

KRYNICA.

WIELKI DOM GOŚCINNY SEIFERTA

„pod Trzema Różami," (1144-5-6)

obok nowych Łazienek położony, na sposób zagraniczny urządzony, w wszelkie wygody zaopatrzony, poleca się osobom przybywającym do Krynicy.

Nowych arkuszy kuponowych

do Listów zastawnych Królestwa Polskiego, do Lombardów (Akcyj kolei południowej), jako też do Akcyj kolei Rudolfa, dostarcza szybko i tanio, — a

kupony kolei Siedmiogrodzkiej i kolei Franciszk. Józefa,

jako też wszystkie Kupony w srebrze płatne, kupuje

KANTOR WYMIANY

Blau & Epstein

w Krakowie, Rynek główny pod L. 51. (1237-2-3)T

Zakład zdrojowo-kąpielowy „na Miodziusiu" w Szczawnicy,

otwartym zostaje

w dniu 1 Czerwca 1868.

Kąpiele urządzone ze zdroju Szymona, zawierającego w sobie obfitość **Szczawy sodowo-żelezistéj, Brom i Jod**, rozbieranego chemicznie najpierw przez Pana ***A. Aleksandrowicza*** Aptekarza w Krakowie w r. 1857 następnie przez ***Dra Stopczańskiego*** Prof. chemii patologicznéj w r. 1865.

Wypadki obu tych rozbiorów wykazały, iż zdrój rzeczony, jest jednostajnie silny i obfity w wodę żelezistą, niezmieniającą się od czasu rozbioru.

O skutkach, jakich doznają chorzy korzystający ze wspomnionych kąpiel, dość jest nadmienić, iż od czasu urządzeuia łazienek ilość wydanych kąpieli corocznie się podwaja, że zarząd zakładu zmuszony był łazienki o 12 wanien powiększyć.

Zarząd kąpielowy pragnąc gościom przybywającym na kuracyą ułatwić przystęp do zródeł **Anieli Heleny Wandy** na Górze Bryjarce położonych zajmuje się obecnie sprowadzeniem tychże rurami podziemnemi z terrakoty do nowo ozdobnie zabudowanego kiosku.

Oprócz wspomnionych ulepszeń wysadzono w parku przeszło 5.000 sztuk grubych i wysokich do 24 stóp drzew, które pożądany cień dawać będą. Cały park na nowo przeistoczono w różno-kształtne kląby złożone z rozlicznych gatunków kwiatów.

Przed domem Leonówką urządzano wspaniałą na 26 stóp bijącą fontannę.

Urządzono nową salę jadalną, tudzież postarano się o dobrego już znanego z opinii Restauratora.

W miejscu jest Poczta i w pobliżu telegraficzne bióro.

Ceny pomieszkań i kąpiel umiarkowane.

Za listami opłaconemi przyjmuje Zarząd Zakładu *„na Miodziusiu" w Szczawnicy* wszelkie zamówienia pomieszkań, przesyłki wody ze zdroju *Szymona, Wandy, Heleny, Anieli*, z tem nadmienieniem, iż tegoroczne nalewanie wody odbywało się w miesiącu maju pod okiem p. A. Aleksandrowicza sposobem zabezpieczającym wodę od rozkładu. Woda ze zdroju Szymona jest nalewana w flaszki mocne, barwy niebieskiej, opatrzone kabzlami z dewizą Patrona i r. 1868.

Woda ze zdroju Wandy, jest nalewana we flaszki mocne, barwy brązowej, opatrzone kabzlami z dewizą Patronki i r. 1868.

Główne Składy tych wód mineralnych są w Handlach panów ***Waltera, Wencla*** i ***Stanisława Feintucha*** w Krakowie — i pana ***Salomona*** w Tarnowie. — Próżne flaszki z tych wód przyjmują się w powyższych sklepach po 3 cent.

Wody z powyższych zdrojów w flaszkach innego koloru, jak wyżéj opisano, sprzedawane, i innemi kabzlami zaopatrzone, są sfałszowane. (1031-7-10)

Z Administracyi Zakładu zdrojowo-kąpielowego „na Miodziusiu" w Szczawnicy.

Panu

J. G. Popp, lekarzowi zębów w Wiedniu,

Stadt Bognergasse Nr. 2.

Badałem Pańską

Anatherynową Wodę do ust,

i znalazłem ją godną zalecenia

Profesor ***Oppolzer***, (44-3-4)T

emeryt, Rektor magnificus, Proffesor c. k. kliniki w Wiedniu, k. saski radzca dworu.

W uzyskaniu **najspieszniejszém** i **najtańszém nowych arkuszy kuponowych do Listów Zastawnych Królestwa Polskiego** pośredniczy tak jak poprzedniemi razy dom Bankowy **w Krakowie:**

Antoni Hoelcel. (1124. 7-10).

Kto chce mieć te przedmioty prawdziwe, niech się uda do połączonej

Sali przemysłowej w Wiedniu, Praterstrasse N. 16.

Częściowa sprzedaż po hurtownej cenie.

Za trwałość klejnotów pisemnie się zaręcza.

Klejnoty brylantowe,

najdoskonalej wykonane, nawet znawca się nie pozna, klejnoty są prawdziwem talmi-złotem obwiedzione; naśladowane brylanty są z najlepiej szlifowanych kryształów, które nie gubią nigdy żywego ognia, również insze drogie kamienie są nie do poznania naśladowane.

1 Brosza złr. 1·50 2, 3 złr.
1 para kólczyków złr. 1·50, 2, 3.
1 „ guziczków do koszul złr. 1, 1·50.
1 „ „ do rękawów złr. 1·50, 2.
1 szpilka do szalu mężkiego złr. 1, 1·50.
1 pierścionek brylantowy złr. 1, 1·50.
1 krzyżyk jako naszyjnik złr. 1.

Klejnoty grawir. ze złota talmi:

1 łańcuszek ze złota talmi złr. 1·50.
1 „ na szyję złr. 2.50.
1 naszyjnik z nrzyżykiem złr. 1.
1 brosza cent. 80, złr. 1, 1·50, 2.
1 para kólczyków c. 80, ztr 1, 1·50.
1 „ większych wisiorków do ucha 40 c.

15 cent. **wieczny Kalendarz** jako medalion, ten piękny przedmiot prawdziwie pozłacany, pokazuje na jednej stronie miesiąc, wschód i zachód słońca, długość dnia i nocy; na drugiej stronie dnie w tygodniu i datę, pierwsza musi miesięcznie, druga tygodniowo raz być naciągana.

1 medalion cent. 50, 80, złr. 1.
1 para guziczków do koszul c. 30, 50.
1 „ „ do rękawów c. 40, 60.
1 grzebień do włosów c. 80, złr. 1, 2.
1 szpilka do szalu męzkiego c. 50, 80.

Prawdziwe złote klejnoty.

1 pierścionek z kolor. kamieniem słr. 1·80.
1 „ bogato obsadz. perłami 2·50.
1 „ grubo złoty 3·50, 4, 5 złr.
1 brosza 4, 5, 6, 7, 8 złr
1 para kólczyków 4, 5, 6, 7, 8 złr.

Klejnoty koralowe

z podstawą ze złota talmi:

1 brosza złr. 1, 1·50, 2, 3.
1 para kólczyków złr. 1. 1·50, 2, 3.
1 „ guziczków do koszul c. 80, zł. 1, 1·50.
1 „ „ do rękawów złr. 1, 2, 3.
1 szpilka do szalu mężkiego złr. 1, 1·50.
1 naszyjnik damski złr. 2·50, 3, 4.
1 branzoletka złr. 2. 3. 3·50.
1 sznurek korali siekanych 16 cent.

Klejnoty emaliowane,

przepysznie wykonane, emaliowane w ogniu, na złocie talmi:

1 brosza złr. 1, 1·50, 2.
1 brosza z prawdz. koralem i emalią ozdobione złr. 2, 3, 4.
1 para kulczyków złr. 1, 1·50, 2.
1 cały garnitur emaliowany t. j. brosza i kólczyki z brylantami złr. 3·50.
1 para guziczków do koszul cent. 60, 80.
1 „ „ do rękawów c. 80, złr. 1.
1 medalion c. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 pierścionek emaliowany c. 60, 80, złr. 1.
1 łańcuszek emaliowany złr. 1·50.
1 łańcuszek damski złr. 2·50.

Czarne klejnoty,

z rogu, z jetu, z kauczuku nieprzeżyte:

1 naszyjnik damski, 2 razy około szyi, z krzyżykiem lub serduszkiem 65 cent.
1 brosza 15, 20, 30, 50 cent.
1 para kólczykow 20, 30, 40 c.
1 „ guziczków do koszul lub do rękawów 15, 20, 30 cent.
1 łańcuszek do zegarka krótki 15, 20 cent.
1 „ „ długi 30, 50 cent.
1 grzebień gładki 25, 35 cent.
1 „ ozdobny 50, 80 ceat.
1 opaska na włosy 30, 40, 80 cent.

Ciągły odbyt na sta licząc długoletnich odbiorców ze wszystkich stron monarchii, Niemiec, Rosyi, Włoch i całego Wschodu, najlepiej zaręcza za szybkie i rzetelne wypełnienie zamiejscowych poleceń. Illustrowane Cenniki bezpłatnie i franko. (1089-3 6)

Vereinigte Industrie-Halle, Wien. Praterstrasse Nr. 16.

Kupcy otrzymują ceny tuzinowe.

Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincyi.

C. k. wy. uprzy. jedy. prawdziwie poprawny

KALLOMYRIN

pomada wzmacniająca i farbująca włosy.

Włosy najpiękniejsza ozdoba człowieka, odpowiednio hodować, aby je utrzymać przed wzmagającem się łysieniem, jest pewnie obowiązkiem; dlatego przestrzegamy usilnie przed wieloma środkami do farbowania włosów: farbują one bowiem powierzchownie, ale ten tak szkodliwy metaliczny dodatek pali włosy, następstwem tego choroda cybulek włosowych i dna włosów. ***Pomada kallomyrinowa*** przeciwnie wzmacuia cebulki włosowe i system nerwowy głowy, usuwa tworzenie się ***łupieżu*** i ***liszai***, zapobiega ***wypadaniu włosów*** i popiera porost. Pomada ta jest najwygodniejszym i pewnie skutkującym ***środkiem do farbowania włosów***, która siwe włosy trwale i naturalnie ***blond***, na ***ciemno*** i ***czarno*** farbuje, i to tak, że włosy swój ***naturalny połyskujący kolor*** znowu otrzymują, który przed osiwieniem posiadały i ***nigdy już nie osiwieją***. Pomada ta nie wala ani skóry ani paznokci, ani bielizny.

Cena 2 złr. — z przesyłką 2 złr 10 c.

Chrommelan, środek farbujący włosy.

Chrommelan farbuje brodę, brwi w jednej godzinie, bardzo pięknie, trwale i naturalnie ciemno lub czarno i jest zupełnie nieszkodliwym środkiem.

Cena 2 złr. 10 c.

Główny skład wyrobu i rozsyłki u *C. Russ*, Wien, Wieden Waggasse N. 13.

Składy: w Krakowie u p. *J. Bartl*; — we Lwowie u p. *A. Berlinera* i *Ruckera* aptekarzy — w Koszycach u p. *E. Eschwiga i S.* — w Ołomuńcu u p. Dra *Schrötera* — w Pradze u p. *J. Fursta i B. Fragnera* aptekarzy = w Peszcie u p. *Toröka* i t. p.

Za granicą: w Paryżu St. de Rue des Arts, 13 — w Londynie Leicester Sq. 9 — we Florencyi Complair et Comp. w Berlinie J. Böhm — w Wrocławiu Ed. Gross, w Dreznie H. Kellner i Syn — w Wenecyi Zanini apt. — w Weronie Ed. Silberkraus, w Jassach Jasiński, — w Aleksandryi J. Zimmer. (907-9-15)

Dr. E. Hikisch, członek Wydziału med. — ***Karol Russ,*** magister farmacyi.

!!!Depesza telegraficzna!!!

Londyński sąd konkursowy zadekretował, że Skład angielskiej kompanii w głównym składzie Wien Tuchlauben Nr. 11, przymusową drogą i to natychmiast sprzedanėm być musi. Ogromne zapasy towarów, składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskich damskiej i męzkiej bielizny, angielskich wełnianych, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlepszego angielskiego Szirtingu po niedoporównaniz niskich cenach. Te tak niskie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinnyby każdego tak prywatnego jako też odsprzedających interesować, gdyż podobna wysprzedaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.

Uprasza się o dokładne porównanie tu notowanych cen z inszemi cennikami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przyjętym zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłanemi będą, można być pewnym najpełniejszego zadowolnienia.

15.000 sztuk płóciennych koszul męzkich, od najcieńszego do zwyczajnego gatunku, we wszelkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne, po złr. 1·50, 2·50, 2·80, 3, 3·50, do 4·80.

10.000 sztuk płóciennych gatek każdej wielkości, po złr. 1·30, 1·50, 1·80, do 2 zł. reńsk.

9.500 białych i kolorowych koszul męzkich, najnowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1·50, 2, 2·50 do 2·80.

8.000 płóciennych koszul damskich praktycznie i wytwornie uszytych, po złr. 1·70, 2. 2·50, 2·80. — Bardzo cienkie koszule po 3·50, 3·80, 4·50 do 10 złr.

3.000 sztuk majtek damskich i nocnych gorsetów, wytwornego kroju, bardzo wytworne, po złr. 1·80, 2, 2·50, 2·80, do 3.

1.300 sztuk płóciennych koszul nocnych damskich, najnowszego kroju, po złr. 3·50, 4 do 4.50.

800 spodnic haftowanych według obranego wzoru, jako też i zwyczajne po złr. 3.50, 4 do, 5 50.

1.500 sztuk cienkiego, średnio-cienkiego płótna po 50 łokci, każda sztuka 5/4 szeroka, po 18, 20 do 23 złr.

500 sztuk bardzo cienkiej angielskiej weby ręcznego przędziwa, każda sztuka 60 łokci pełnych, po 24, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza.

1 250 sztuk angielskiej w pół-sztukach po 24 łokci, każda sztuka po 9, 10 do 13 złr.

2.000 łokci cienkiego angielskiego płótna białego przędziwa, 5/4 łok. wied. szerokiego, po 32 ct.

2.500 tuzinów angielskich płóciennych chustek do nosa, po 2, 3, 3·50 do 4 złr. sprzedaje się w pół-tuzinach.

2.000 tuzinów angielskich, płócienno-batystowych chustek męzkich i damskich po 5, 6, 7 do 8 złr., sprzedaje się w pół-tuz.

20.000 sztuk wkładek do koszulowych gorsów z najcieńszego płótna batystowego, z poprzecznemi lub prostemi zakładkami, po 80 ct. 1 do 1·50 złr.

600 sztuk angielskich, lniano-adamaszkowych nakryć do stołów, najnowsze desenie, na 6, 12, 18 i 24 osób. Adamaszek atlasowy o trzecią część wartości.

23.000 łokci wybornego, białego, angielskiego Szirtingu i Madapolansu, najcięższego gatunku, łokieć po 25, 28, 30 do 40 cent najcieńszy. (1012-10-12)

Rozsyłki za pobraniem należytości pocztą do wszystkich głównych i prowincyonalnych miast całej monarchii austryackiej. *Za opakowanie nic się nie policza.* Biorącym towaru za przeszło 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich batystowych chustek.

Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11,** im Gunkel'schen Hause.

Leon Ziemiański,

Doktór medycyny i Chirurgii, Magister Akuszeryi,

osiadł w Przemyślu.

Mieszka w domu p. Rewakowicza, Rynek, pod L. 62. (1188-2-3)T

Zakład i produkcya Nasion

I. Bulsiewicza w Bochni zaleca:

nasienie Rzepy pastewnej Ścernianki (Stoppelrübensaamen) Kwarta polskiéj miary 1 złr. w. a. (1182-4-18)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3

1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

w Wiedniu

Skład Ubiorów

Kellera i Alta,

odznaczony

najwyż. medalami 1867

poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Letnie ubrania 12 złr.

Płócienne ubrania od 10 do 26 złr.

Surduty wiosenne	od 5 do 24	złr.
Wierzchnie surduty	od 8 do 28	„
Surduty do polowania	od 6 do 22	„
Fraki i surduty	od 14 do 28	„
Księże suknie	od 16 do 30	„
Ranne suknie (szlafroki)	od 8 do 26	„
Całe ubiory	od 12 do 36	„
Surduty kancelnryjne	od 4 do 12	„
Spodnie	od 4 do 12	„
Kamizelki	od 2 do 8	„
Ubiory gimnastyczne	od 3 do 8	„

Prócz tych wszelkie możebne

przedmioty ubiorów mężkich.

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-105-200)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.



Łatwiej mówić o bucie aniżeli go zrobić.

Pierwszy i największy Skład fabryczny

OBUWIA

własnego wyrobu

EMANUELA STERNA

w WIEDNIU,

Stadt, Mariengasse Nro 2,

Poleca swój ogromny wybór najgustowniejszego najwytworniejszego a szczególniej trwałego obuwia ze wszelkich możebnych gatunków materyj i skór po następujących zadziwiająco niskich cenach.

kamaszki męzkie

kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
dtto. obsadzane skórką rękawiczniczą złr. 5. 5.50, 6.
dtto. kołkami śrubami, kapami z poczworną podesz złr. 6·50, 7·50 8.
z rosyjskiego lakieru, gładkie obsadzane, złr. 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
lakierowane salonowe złr. 5, 5·50, 6, 6·50.
dto obsadzane kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50.
jagnięce *na cierpiące nogi bardzo przyjemne* i *chłodzące*, złr. 5·50, 6, 6·50.

Kamaszki damskie:

prunellowe, aksamitne z obcasikami, złr. 1.80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4.
dto now. kształ. złr. 3·50, 4, 4·50, 5, 6.
dto z gumami, złr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50
ze skóry matowej, kozłowej, glanc, ciel. z pół-podesz. złr. 3, 3·50, 3·80, 4.
dto z najlep. gat. zł. 4·50, 5, 5·50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, złr. 4 do 7.

Kamaszki dla dzieci:

aksamitne, prunellowe, skórzane, 90 cent. do złr. 2·50.

Kamaszki dla chłopców:

matowe, cielęce, złr. 2·20. 2·80, 3, 3·50.

Kamaszki dla dziewcząt:

aksamitne, skórzane i prunelowe złr. 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50, 3·80, 4.

Wielki skład kamaszków damskich z obcasikami korkowemi, od złr. 5 do 6.50 — jak również tu niewymienionych towarów ze sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp.. które są zawsze na Składzie. (908-14-20)T

Zamówienia według miary i naprawy wypełniają się szybko. Polecenia zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą.

Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

Wstęp do tej ulicy jest od Bauernmarkt jako też od Rothenthurmstrasse naprzeciwko Wollzeile.

Czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera

Rządzca Drukarni, Seweryn Dobrzański.